Nr. 7. — We Lwowie 9. lutego 1906.

# „ROLNIKA”

## okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

**CENA OGŁOSZEŃ:** 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

**Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.**

## ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

**we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.**

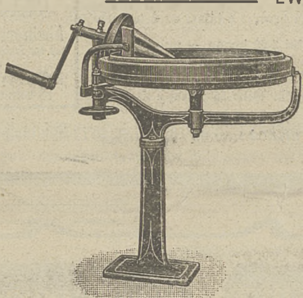
Pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

## BURMEISTER i WAIN TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA BUDOWY MASZYN i OKRĘTÓW.

**FILIA BIURA TECHNICZNO-MLECZARSKIEGO przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem**

LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA, LICZBĄ 3.



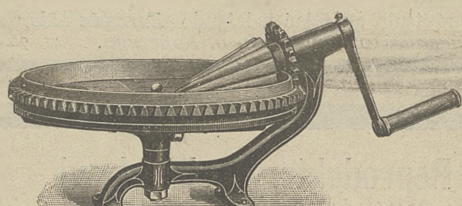
**Wygniatacze „PERFECT“ ręczne i motorowe.**

STÓŁ Z POCHYŁOŚCIĄ DO ŚRODKA.

Łatwe do oczyszczenia. ----

Łatwo rozbieralne. ---------

Praktyczne w pracy. ------



| Nr. | 0 | 1 | 2 | 3 | |
|---|---|---|---|---|---|
| Średnica stołu | 500 | 600 | 800 | 1.000 | milimetrów. |

**Ponieważ zaangażowaliśmy odpowiednie siły techniczne, podejmujemy się więc kompletnej budowy mleczarń w całości, z kompletnem urządzeniem. Specyalne tafle do ścian, okna, szyby, posadzki, kanalizacye, rurociągi, wentylatory, i t. p. — Porady i informacye darmo.**

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

82 49—52

**W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1906/7 ***w pierwszych dniach kwietnia.***

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. 35 2—2

Do szkoły tej może być przyjęty kandydat, który:

1. Wykaże się: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;

2. w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czy kandydat wogóle jest dostatecznie umysłowo rozwinięty, azeby mógł korzystać z nauk, w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, maja pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie.

Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca b. r. do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która, na żądanie, udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

# Zboże do siewu!

**Owies Rychlik Mikulicki** — własnej hodowli, wczesny, cena 20 koron.

**Owies Szwedzki Ligowo** — średnio-późny, cena 20 koron.

**Jęczmień Angielski Goldthorpe** — średnio-późny, na gleby urodzajne, cena 20 koron.

**Jęczmień Hanna** — wczesny, na gleby lżejsze, cena 18 koron.

Ceny rozumieją się za 100 kg., bez worka, loco stacya Kańczuga. Przy większym odbiorze opust. Worki po cenie kosztów. Przy wszystkich zbożach gwarantuje się czystość, siłę kiełkowania i wagę hl., wedle przepisów stacyi botanicznej. Próbki na żądanie. Przyjmuje się również zamówienia na

**Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego,** różne odmiany, po cenie 5—7 koron za q. Wykaz na żądanie.

Zamówienia nadsyłać należy do ***Zarządu dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach, p. Kańczuga.*** 47 2—6

# Reproduktory pełnej krwi

## W KLIMKÓWCE koło RYMANOWA

**stanowią:**

| | |
|---|---|
| **FARUREY**, gniady, „Flying-Fox'a", po . . . | 300 koron |
| **MORMGLEN**, gniady, „Orme'a", po . . . . | 100 koron |
| **HEJŻE NA SOPLICĘ**, kasztan, syn „Xaintrailles'a, po | 80 koron |
| **CABOULOT**, siwy, syn „Buissout Ardent'a", po . | 60 koron |
| **CHORĄŻY**, kary, syn „Bellwether'a", po . . . | 40 koron |

Trzy ostatnie są także do wydzierżawienia, za dziesięciokrotną wartość stanówki, lub do kupienia, za pięciokrotną cenę dzierżawy.

Dzierżawca ponosi 50 procent ryzyka, składa obowiązkowo skrypt gwarancyjny na połowę ceny dzierżawionego konia.

Właścicielom klaczy, zgłoszonych do ogiera, któryby został sprzedany, przysługuje prawo do stanówki droższym ogierem, bez podwyższenia taksy. 38 2—3

Adres zgłoszeń: Zarząd stada w Klimkówce. — Poczta i tel. w miejscu.

Prawnie ochronione. Wszelkie naśladownictwa i przedruki będą karane.

## Nieświadomość nie usprawiedliwia.

Sędzia: Oskarżony! Wydałeś pan prawie całą resztę swoich funduszów na różne bezwartościowe i bezskuteczne środki, chociaż musiałeś pan wiedzieć jak każdy zresztą, że jedynymi niezawodnymi i najpewniejszymi środkami we wszystkich wypadkach są: **Thierry'ego Balsam** i **Maść Centyfoliowa**, co udowodnionem zostało tysiącznemi pismami dziękczynnemi.



Oskarżony: Niestety, dałem się zawsze łatwo przekonać, i chwytałem się pierwszego lepszego, doradzonego mi, bezwartościowego i bezskutecznego środka, czego teraz bardzo żałuję. 3 3—26

Sędzia: Według prawa, nieświadomość wcale nie uniewinnia ani nie usprawiedliwia. Dlaczego nie sprowadziłeś pan sobie broszury aptekarza Thierry'ego z Pregradu, z tysiącznemi poświadczeniami, którą każdemu na żądanie bezpłatnie posyłają?

Oskarżony: Niestety, nie była mi obcą ta okoliczność.

Sędzia: Pod warunkiem, że pan to naprawisz, uwalniam pana tym razem od zarzutu zaniedbania należytej troskliwości o zdrowie swoje i swoich. Ma pan jednak odtąd porzucić wszystkie inne bezwartościowe i bezskuteczne środki, a używać zawsze Balsamu Thierry'ego i jego Maści Centyfoliowej, jako jedynie pewnych i zadziwiająco skutecznie działających środków. Prawidła zdrowia żądają od nas ścisłego ich przestrzegania, a każde zaniedbanie zostanie z pewnością surowo ukarane chorobą, a przynajmniej osłabieniem organizmu i konstytucyi.

Do pomocy cierpiącej ludzkości i do ulżenia boleściom i chorobom służą najpewniej Balsam i Maść Centyfoliowa Thierry'ego, i nie będzie pan już dłużej cierpiał, jeśli pan te tanie środki zawsze w domu mieć i używać ich będziesz.

**BALSAM Thierry'ego** jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, katarowi, cierpieniom piersiowym tuberkulozie, zapaleniom gardła, chrypce, bronchit s, cierpieniom płuc, wątroby, kurczom żołądka, kolkom, złemu trawieniu, influencyi,** i t. d., przynosi bowiem pewną pomoc i skutek.

Cena: 12 małych, albo 6 podwójnych, albo jedna duża **specyalna flaszka z patentowanym zamkiem 5 koron — opłatnie.**

**MAŚĆ CENTYFOLIOWA Thierry'ego** jest *non plus ultra* przy wszystkich ranach, zapaleniach, czerwonej biegunce, wrzodach, puchlinach, abscesach, skaleczeniach, karbunkułach, noworostach, chorobach pęcherza, i t. d. Rozmiękcza i wyciąga każde obce ciało, które się dostało do naszego, jak n. p.: ołów, szkło, trzaski, piasek, i t. p., bez bólu; wczas użyta, zapobiega prawie zawsze zakażeniu krwi, i uwalnia od bolesnych operacyi.

Cena: **2 słoiki 3·60 koron — opłatnie.**

Broszurę z tysiącami autentycznych pism dziękczynnych otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłki tylko za opłatą z góry lub za zaliczką, przez




**Aptekarza A. THIERRY'EGO w Pregradzie, przy Rohitsch-Sauerbrunn.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

# Czy ma Pan piasek?

**Wielki zysk i wyzysk piasku dla gospodarzy i właścicieli dóbr,** zapomocą naszych patentowanych maszyn do wyrabiania wszelkiego rodzaju dachówek, cegieł do murowania, pełnych i dziurkowanych, w różnych kolorach, płyt, rur, itp., z piasku 378 i małej domieszki cementu. 12—12

***Najwyższa trwałość!*** Nie gnije i nie kruszy się! ***Produkcya ogromnie tania!*** Nie wymaga dużego kapitału ani też wiadomości fachowych! Obsługa ręczna, bez sztucznej siły!

***Całe urządzenie już od 500 zł.!***

**GOTTHARD BERMIG, inżynier,** przedtem

**THOMANN & Co, FABRYKA SPECYALNYCH MASZYN**

**Halle a/S. (Pr. Sachsen), Kirchnerstrasse 19.**

Broszury posyłamy darmo i opłatnie.

Mam do wydzierżawienia

## Majątek ziemski

po stronie węgierskiej, na granicy galicyjskiej. 900 morgów bardzo dobrej gleby, wiele siana, nizko położony, od wiatrów zasłonięty. Wydzierżawię na dłuższy czas, za umiarkowaną cenę. Adres: ks. Sołohub, proboszcz z Tarnawy Wyżnej, via Sambor, Turka ad Stryj. 28 3—3

## Używana młocarnia

z lokomobilą o sile 12 koni, wyrobu firmy Clayton & Shuttleworth, jest do sprzedania w dobrach hr. Mycielskiego, Wiżniowa nad Wisłokiem. stacya w miejscu. 22 3—3

## 2 buhaje

młode, pełnej krwi Simmenthalskiej, są do sprzedania. Podhajczyki Justynowe, p. Trembowla. 48 2—3

## Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, gruntownie znający gorzelnictwo, lasowość, plantacyę chmielu i buraków cukrowych. zawodowy mleczarz, biegły administrator, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod: „L. H.“ do redakcyi „Rolnika“. 30 3—5

## Poszukuje się

pisarza gospodarczego, kawalera, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, od 1 marca b. r. Zgłoszenia, z podaniem wymagań i z odpisami świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać do Zarządu dóbr w Tłusteńkiem, poczta loco. 31 3—4

## Koce na konie

nie do zniszczenia, wełniane, 6 metrów obwodu, po 13 koron sztuka. — **Na Święta:** INDYKI po 14 i 12 koron, INDYCZKI po 8 koron, — KACZKI po 1 koronie 90 groszy sztuka. — PASZTET z gęsich wątróbek (strasburgski) po 3 korony puszka funtowa, z truflami 4 korony. — PAIN DE GIBIER, pasztet wypiekany, po 2 korony krążek półkilowy. — KORNISZONY (pikole) mieszane po 1 koronie i po 1 koronie 50 groszy słoik. — BULION ze zwierzyny i drobiu po 10, 12 i 15 koron, z samego drobiu 20 koron. — Owoce kandyzowane jak kijowskie, świeże, przewyborne, pół kilo 2 korony. — Dwór Łapszyn, Brzeżany. 362 15—15

WĘGIERSKA

## PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska

I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

**ZAKŁAD ROZSEŁKI**

**wszelkich produktów krajowych**

**HAUPT A. RUDOLF**

**Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.**

125 47—52

364 16—52



**NAJSTARSZY** i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki Cennik z 1.000 ilustracyi zegarów, **wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

**F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3.**

## Zarządca dóbr

lat 34, posiadający dobre świadectwa z renomowanych gospodarstw w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Galicyi, obecnie zarządzający większym majątkiem trzeci rok, poszukuje od 1 lipca 1906 samoistnego zarządu majątkiem. Kaucyę złoży na żądanie. Łaskawe oferty uprasza pod: „S. K. 1000“. poste restante Bursztyn.

W państwie Krasiczyn jest do wydzierżawienia, na lat 12, z dniem 1 lipca b. r. folwark

## ŻURAWICA GÓRNA

obejmujący około 525 morgów. Odległość folwarku od miasta Przemyśla 6 klm., od stacyi kolejowej w miejscu około 3 klm. Reflektantom udzieli informacyi Zarząd dóbr w Krasiczynie. poczta i telegraf w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 26 3—3

## Capa młodego

poszukuję. Maryan Jędrzejowicz. Dylągówka p. Hyżne. 53 2—3

R O L N I C Y !

**uchronicie swoje bydło przed rozmiękczeniem i kruchością kości,** które to choroby, wskutek ubogiej w części mineralne paszy, pojawiają się. podług orzeczenia weterynarzy, dodając do karmy

**BARTHELA WAPNO PASTEWNE.**

Kilka dekagramów, dawanych w celu zapobieżenia chorobie, pomogą tak, jak tyleż kilogramów po wybuchu choroby.

**Na pół roku wystarczy 6—7 kg. dla krowy, a 3—4 kg. dla świni.**

Pouczenia, na żądanie, bezpłatnie i franco.

**Wydatek mały, zysk 1.000-krotny.** 276 17—24

**Ostrzega się przed naśladownictwami.**

5 kilogramów na próbę, do każdej stacyi pocztowej franco, za zaliczką 2·40 koron; 50 kg. 12 koron — ze składów we Lwowie i Krakowie.

**M. BARTHEL & Co. Wiedeń, X 3 Siccardsburggasse 44.**

Koresponduje się po polsku.

## Zarząd dóbr Maćkowice

o. p. Kosienice, st. kol. i tel. Żurawica, ma na sprzedaż tymotkę na nasienie, po cenie 50 koron za 1 cetnar metryczny, loco stacya kol. Żurawica, bez worka. 19 4—5

## Zawodowy mleczarz

chcący założyć mleczarnię, poszukuje stałych rocznych dostawców mleka za kontraktem. Dziennie potrzebuje 800—1000 litrów. Zgłoszenia, z podaniem warunków, nadsyłać pod: „J. R. 100“, p. r. Przeworsk. 39 2—2

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje

## Prosięta

pełnej krwi „Yorkshire“. w wieku do 10 tygodni, po 50 koron za sztukę, starsze po 2 korony za 1 kilogram żywej wagi. 41 2—5

## Zarząd dóbr Świtarzów

p. Sokal ma na sprzedaż młocarnię konną wraz z kieratem, wiązałkę Wooda oraz kultywator.

Wszystkie narzędzia mało używane w dobrym stanie. 14 4—10

## Podróżującego

(zastępcę) poszukuje fabryka kolejek wązkotorowych za stałą placą i prowizyą.

Pierwszeństwo mają ci panowie, którzy są w stosunkach z cegielniami, tartakami i właścicielami dóbr.

Oferty p. „W. O. 2000“ przyjmuje ekspedycya anonsów Buchstaba we Lwowie. 17 3—3

## Ekonom

w starszym wieku, z chlubnemi świadectwami, obeznany przez długoletnią praktykę z gospodarstwem rolnem, leśnem, rybnem, poszukuje poszukuje posady jako kawaler lub z ordynaryą. — J. Żychiewicz, Lwów, Piekarska l. 7, I. piętro. 49 1—2

## Ekonom

z 12 letnią praktyką, żonaty, poszukuje posady zaraz.

Zgłoszenia pod R. W. w domu pana Korczyńskiego w Brzeżanach. 50 1—3

## Porady gospodarcze

w sprawach rolnictwa, hodowli i przemysłu gospodarczego udzielam listownie, stosując w praktyce uznane zdobycze nauki. Treściwy opis miejscowych warunków gospodarczych i wyraźny adres konieczny, honoraryum 5 K za jednorazową poradę; — za wskazówki udzielane na każde żądanie rocznie 20 K.

Antoni Śniegocki, w Nowym Sączu. 52 1—20

## Fajetony na gumowych

i żelaznych kołach, landolet na trzy osoby, break do ujeżdżania koni lub pod rzeczy, gigh na dwóch kołach, damskie powoziki do powożenia, używane, w doskonałym stanie do nabycia. Fabryka powozów, uprzęży i kufrów podróżnych STROMENGER, ul. KAROLA LUDWIKA we LWOWIE, 54 1—6

# Licytacya koni

43 2—2

ze stadnin pp. Bolesława Dwernickiego i Aleksandra Sadowskiego, które z powodu rozruchów agrarnych na Podolu rosyjskiem, zostały przeprowadzone do Gali,yi, odbędzie się **dnia 15 lutego 1906 w Torskiem,** majątku Wp. Siemiginowskiej (stacya kolei, poczta i telegraf na miejscu). Ogółem sprzedaje się około 80 sztuk, w tem 5 ogierów i 20 matek, reszta młodzież, od 1—4 lat, przeważne krwi oryentalnej.

## Wyrabiajcie P-wie cegły wapienno-piaskowe!

Powszechnie uznany za znakomity materyał budowlany. Roczna produkcya w samych Niemczech około 600 milionów kamieni.

Podpisana fabryka, oparta na swem 50-letniem doświadczeniu, dostarcza

**kompletnych maszynowych urządzeń**

20 2—5 zaopatrzonych

**w BERNARDIEGO prasy do wyrobu sztucznego kamienia**

o konstrukcyi, jak świadczą dowody, niezwykle wytrzymałej.

**Zupełnie prosty sposób fabrykacyi.**

***Pod gwarancyą najtrwalszy i najtańszy kamień sztuczny.***

Proszę żądać prospektów i próbek. Proszę przysłać opłatnie 100 kilogramów piasku, do bezpłatnego przerobienia.

**Dr. BERNHARDI Sohn G. E. Draenert,**

Założona FABRYKA MASZYN, 1854.

**Eilenburg (13) obok Lipska.**

TELEFON 303. ADRES TELEGRAMU: E. HAUSMAN, LWÓW.

## E. HAUSMANN

Lwów, pasaż Hausmanna l. 6.

PIERWSZE KRAJOWE ZAKŁADY DLA WSZELKICH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH.

Buduje centrale dla światła i przenoszenia siły, telefony, gromochrony, urządzenia sygnałowe, itp.

396 8—10

**Największe składy wszelkich materyałów, jak też Świeczników.**

Kosztorysy darmo i opłatnie.

## Beczki na gnojówkę, względnie na wodę



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o 4—25 hektolitrów pojemności, wraz z odpowiednimi wozami. Godne polecenia dla domen, właścicieli dóbr, gmin, straży ogniowych, miast, szpitali. itp.

**Bardzo praktyczne pompy** do zanurzania w wodę, zapomocą których wygodnie i szybko można beczki napełniać.

**Rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumowem uszczelnieniem. 123 22—26

Poleca:

## JÓZEF KLEMENT

**specyalna Fabryka beczek na gnojówkę, względnie na wodę**

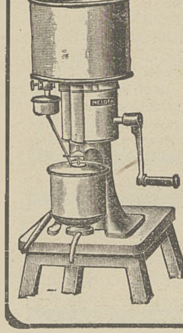
HROBCE-RAUDNICE.

## Oryginalna wirówka Mélotte

z największej i najstarszej fabryki

**Jules Mélotte w Rénicourt (Belgia)**

**Roczna produkcya 20.000 sztuk. Przeszło 150.0000 sztuk w codziennem użyciu.**



Jedyna na świecie centryfuga z bębnem swobodnie wiszącym na wrzecionie, z łożyskiem kulkowym.

Żaden inny system **nie może się równać z Mélotte co do lekkości chodu, trwałości, dokładności odtłuszczania, zbyteczności naprawek.**

Zastępstwo na Galicyę:

**Związek handlowy Kółek rolniczych**

**w KRAKOWIE i we LWOWIE.**

**Ważne:** Zakupione u nas wirówki Mélotte ustawiamy i puszczamy w ruch bezpłatnie, przez własnych monterów.

Corocznie przeprowadza się rewizyę centryfug, będących w ruchu. 44 2—6

Nr. 7. Lwów dnia 9. lutego 1906. Rok XXXIX. Tom LXXI.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

O niebezpieczeństwach polityki agrarnej. (Napisał Ferdynand hr. Longueval-Buquoy. Tłómaczył z niemieckiego, za zezwoleniem autora, dr. cam. August Rodakiewicz. Ciąg dalszy). — O nawozach fosforowych (B. W.). — Sprawozdanie z wycieczki do Danii i południowej Szwecyi, złożone w Oddziale Tarnopolskim c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, przez członka tegoż Oddziału Władysława Jankowskiego. (Ciąg dalszy). — Siewnik do buraków. — O dachówce cementowej. (Kazimierz Przybysławski). — Skutki użycia kółek przygniatających przy siewniku rzędowym w roku 1904 do 1905. (Z „Deutsche Landwirthschaftliche Presse“. Ciąg dalszy. L. K....n) — Praca ręczna i maszynowa. (L. K....n). — Pytania i odpowiedzi. — Ze stołu redakcyjnego. — Fejleton: Listy z podróży (Napisał Maryan Jędrzejowicz). — Dodatek zawiera: Z Komitetu. — Odezwa do wszystkich Rad Oddziałów i Członków c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. — Sprawy Towarzystwa: Z Oddziałów. — Wystawa targowa nasion — Kronika. — Pouczenie o objawach pomoru i zarazy świń. — Wiadomości handlowe. — Okładka inseratowa.

## O niebezpieczeństwach polityki agrarnej

napisał

**Ferdynand hr. Longueval-Buquoy,**

tłómaczył z niemieckiego za zezwoleniem autora
DR. CAM. AUGUST RODAKIEWICZ.

(Ciąg dalszy)

Nie jest zresztą bynajmniej zrozumiałem, dla czego właśnie tylko o cłach agrarnych mówi się, jako o przywilejach jednej poszczególnej warstwy ludności. Czyliż to niektórych gałęzi przemysłu nie otacza się również cłami ochronnemi, nie wyposaża się premiami i ulgami podatkowemi? Dla ożywienia budownictwa po miastach, przyznaje się dla nowych budynków długoletnie zwolnienie od podatków — czyż to nie są przywileje poszczególnej warstwy ludności?

Jeżeli Schäffle utrzymuje, że ceł agrarnych uważać nie można za odpowiedni środek ochronny w czasach przesilenia, ponieważ wstrzymują raczej, zamiast przyspieszać, dostosowanie się do nowych potrzeb, to zauważyć musimy, że owo dostosowanie się w oczach rolników przedstawia się raczej jako upadek, a nie jako rozwój rolnictwa. Przypuszczać się też nie godzi, aby przeważna większość parlamentu niemieckiego, nie wykluczając rządu, którego nikt o słabość nie posądzi, dała się zmylić i podjęła uporczywą walkę w obronie interesów zaledwo 6% rolniczej ludności, która to część rzekomo wyłącznie dotkniętą została spadkiem cen zbożowych i brakiem robotnika. Jeżeli następnie autor nasz podnosi, że uznano cła agrarne za konieczność państwową, bez zdania sobie sprawy, czy też naród ciężarom tym podoła — odpowiedzieć mu się godzi, że upadek rolnictwa ze swymi nieobliczalnymi skutkami, uważać należy w pierwszym rzędzie za rozstrój narodowy każdego państwa. — Sam Schäffle zresztą dopatruje się w cłach agrarnych niebezpieczeństwa i dla większej własności, tak że uwodziciele znajdą się również w szeregu uwiedzionych.

Profesor Dr. Ruhland, zażywający niezaprzeczonej powagi w dziedzinie agrarno-politycznej, wykazuje w znakomitym „Systemie ekonomii politycznej“, że w Anglii do r. 1851, z wyjątkiem ciężkich lat głodowych (1812—13 i 1817) ciężary, nakładane celem zaopatrzenia ubogich, wzmagały się przy tanich cenach zboża, malały zaś przy wysokich. Powołuje się przy tej sposobności na Malthusa, który utrzymuje, że wysoka cena płodów rolniczych jest niechybną oznaką bogactwa narodowego, jako nieodzowne tegoż następstwo. Niskie ceny zboża, wywołując spadek płacy za robociznę, nie przysparzają bynajmniej korzyści robotnikom. — Trafnem jest wreszcie spostrzeżenie Ruhlanda, który zaznacza, że postulaty handlu i obrotu, zwykliśmy, od czasów Adama Smitha, uważać za podnoszone w inte-

*Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik Oddziału handlowego nasion, nawozów sztucznych i innych artykułów gospodarczych.*

resie publicznym, postulatom dalej robotników od czasów Karola Marksa, przeznajemy znaczenie socyalne — potrzeby jedynie rolnictwa i stanu średniego uchodzą dotychczas jeszcze za zupełnie prywatne.

Dla tych, którzy wśród włościan żyją i obeznani są dostatecznie z ich położeniem ekonomicznem, nie potrzeba z osobna dowodzić, w jak ciężkich warunkach stan włościański walkę o byt po dziś dzień staczać musi. Aby jednak uniknąć wszelkich nieporozumień, wypadnie nam rozprawić się pokrótce z wprost przeciwnem zapatrywaniem się Schäfflego w tej mierze. Utrzymuje on, jak wiadomo, że stan włościański nie jest bynamniej nad miarę zadłużonym i że nawet nie zachodzi obawa większego zadłużenia; że dalej, obszar przezeń uprawiany wcale nie zmalał, a chów bydła znacznie się podniósł. Wskazuje w szczególności na Brunświk, gdzie na 440 gmin w tym kierunku statystycznie zbadanych, tylko 84% wykazuje zadłużenie w wysokości 40%. Szczegóły te nie bardzo nadają się do poparcia jego twierdzenia, a że w czasach najnowszych, jak Schäffle dowodzi, łączna kwota ubezpieczeń od ognia prześcigła znacznie łączną kwotę obciążenia hipotecznego, tłómaczy się tem, że przeświadczenie o korzyściach ubezpieczenia wzmogło się, podczas gdy obciążenie hipoteczne, dotarłszy raz do ostatecznej granicy, z natury rzeczy przystanąć musiało. Komu zresztą znanem jest przywiązanie wieśniaka do swej zagrody, ten łatwo zrozumie, dlaczego obszar uprawiany przez włościan nie zmniejszył się w tym stopniu, jakby to w innych warunkach, ze względów czysto finansowych, nastąpić było powinno — jeżeli już pominiemy tę okoliczność, że w dzisiejszych stosunkach trudno nieraz o kupca na takie gospodarstwo.

Pod naciskiem opłakanych stosunków na targach zbożowych, zajęli się włościanie istotnie więcej chowem bydła, jako ostatnią kotwicą w swej toni. Zadłużenie do wysokości 40% jest niewątpliwie groźnem wobec dzisiejszego stanu możliwych przychodów, a sam Schäffle przyznaje, że się gospodaruje na obszarach, w znacznej części po nad miarę zadłużonych. Z badan E. Moritza wynika, że w czasokresie od r. 1886 do r. 1896 w Prusiech ciężary hipoteczne mniejszej własności bardzo znacznie się wzmogły. W rozprawie swej: „O położeniu rolnictwa w Austryi", wykazał Antoni baron Skrbensky, że u nas wogóle w czasie od r. 1892 do r. 1899 rocznie 8500 do 12500 majątków ziemskich sprzedano w drodze przymusowej i że od 1895 r. ruch ten nieszczęsny objął także własność większą. — W Czechach np. ciężary hipoteczne wzmogły się w czasie od r. 1867 do r. 1892 o 800 milionów koron, z czego na własność większą przypadło 117·2 — a na mniejszą 682·8 milionów. Mimo że Czechy należą niewątpliwie do zamożniejszych krajów, obciążenie ich hipoteczne dosięga obecnie kwoty 2610·2, w Austryi zaś całej 8180·7 milionów koron. Według wykazu ministra rolnictwa Heydena z r. 1894, wynosiło łączne obciążenie hipoteczne własności ziemskiej w Prusiech 11·5 miliardów marek, z czego na własność mniejszą przypadało 6 miliardów.

## Listy z podróży.

Napisał MARYAN JĘDRZEJOWICZ.

### XXIV.

Pogoda cudowna; między 8-mą a 9-tą słońce mocno już doskwiera, o 9½ zrywa się bardzo silny wiatr z północy i temperatura znowu się oziębia.

Wyciągają się naokoło czarne chmury — gonią ciągle za nami.

Pustynia. — Jak daleko i szeroko nic nie ma prócz bezmiernej płaszczyzny. Wzrok na niczem zatrzymać się nie może. Gołem okiem zaledwo można dostrzedz odcinające się na widnokręgu kontury gór.

Jednostajnością kolorytu, widok ten przypomina morze, tylko całość nie daje wrażenia czegoś tak wielkiego, a mimo rozmaitego odbijania się światła, niema tego bogactwa barw, jakiemi w dzień pogodny mienią się wody oceanu nawet na północy.

Czego dotąd nigdzie nie odczuwałem, to tej świadomości, że na jakiś czas zupełnie z resztą świata stosunki zerwane, że nasza mała gromadka stanowi samoistne ciało, które obecnie tylko na self-help rachować może. Za to jak się tu oddycha! Prawda, że człowiek wygląda malutki na tym olbrzymim obszarze, ale chyba mu jest przestronno. Bić się o miejsce nie potrzebuje. — Wszystko, co zwykle na ziemi robi życie ciężkiem, wydaje mu się tak obojętnem, jak śnieg przeszłoroczny.

W południe ustawiono nam podręczny namiot; nie przydał się na wiele. Zimno, pochmurno. Z każdnym kąskiem połykamy znaczną ilość piasku, którym wiatr bez ustanku miecie.

Defilują przed nami znajomi nasi Persowie; ich karawana idzie ciągle naszym szlakiem.

Godzina 5-ta, Han Kaser Elher.

Przed nami Persowie założyli już swoje obozowisko. Ile możności za wiatrem, zaczęto ustawiać nasze namioty. Huragan — tak silny, iż trudno utrzymać się na nogach — przeszkadza mukarim w robocie. — Z trudem odnieśli zwycięstwo nad rozpętanym żywiołem. Zimno, musimy dobywać futerka z mantelsaków.

Wieczorem uspokoiło się. Poszedłem daleko, tak iż obydwa obozy z oczu straciłem i na samotnika usiadłem na mojej lasce.

Cisza — ani brzęczenia komara nie słychać. Spokój ten ma w sobie ogromny majestat. Mnie tu świat Boży daleko więcej imponuje, niż gdy jestem w jakiemś centrum cywilizacyi. — Dzieła ludzkie psują mi harmonię — a ludzie dławią zgiełkiem, niepokojem, tą jakąś gonitwą za czemś nieuchwytnem, w którą kładą wszystkie siły, aby ginąć, nim dopną celu.

Powracając, widzę już z daleka ogniskami oświetlone obozy. Wyglądają malutkie, zdawałoby się, iż można je na talerzu pomieścić. Im bliżej, postacie rosną coraz bardziej, można już pojedyńcze osoby rozróżnić, a na tle czerwonych ognisk wyglądają jak upiory, które smażą potępione dusze. Zakwefione czarne sylwetki kobiet—to czarownice, które, by męki powiększyć, gorącego łoju dolewają. Przyjechały one na dzikich bestyach, cielska tychże rzucają na piasek cienie bez końca.

Już miałem ze strachu kłapać zębami, kto wie, czy nie byłbym — uciekając przed tem okropnem zjawiskiem — zaginął gdzieś na puszczy, gdy na szczęście, przypomniałem sobie, iż to zgłodniali podróżnicy, przygotowując

Wobec tego nie mamyż mieć najmniejszych obaw o losy rolnictwa, ani powodu do otoczenia go szczególnie troskliwą opieką?

Przypatrzmy się życiu. Z gospodarstwa wartości 40.000 koron, obciążonego po myśli Schäfflego niezbyt wysoko, bo tylko do 40 procent, a więc kwotą 16.000 koron, wypadnie opłacać rocznie, licząc 5 procent — 800 koron, że zaś wobec dzisiejszych stosunków ekonomicznych przychód czysty nie wynosi więcej jak 3%, otrzymujemy kwotę 1200 koron, z której po strąceniu owych 800 koron pozostaje 400 K na utrzymanie właściciela i jego rodziny. Jeżeli wartość gospodarstwa wynosiła 20000 K pozostanie mu się w tych samych warunkach 200 K, a jeśli dosięgła wysokości 100000 K — to i ten bogacz nie więcej mieć będzie jak tylko 1000 K. — Rachunek ten nie uwzględnia oczywiście tych rozlicznych, a w gospodarstwie nieobliczalnych wypadków życiowych, z których byle jeden poważniejszy i najskrzętniejszego gospodarza przyprawić może o utratę tego marnego dorobku! Nadto uwzględnić należy, że stopa procentowa nie obniżyła się bynajmniej w stosunku do powszechnego zmniejszenia się przychodu czystego i że właśnie zadłużony właściciel z trudnością tylko zdobyć się może na obniżenie kosztów ogólnych, a względnie na intenzywniejszy sposób gospodarki — która, wskutek przejścia we formę czysto pieniężną, stała się zadaniem, dla mniejszej własności nie łatwem do wykonania.

(Dok. nast.)

## O nawozach fosforowych.

Kończy się historyczny sen zimowy rolnego człowieka — dzień już czem raz dłuższy jaśniejszy — powoli, ociążale mija zima. Zbliża się okres pracy wytężonej i decydującej — wiosna. — Obecna chwila — to czas refleksyi, zestawiania wniosków z zeszłorocznych doświadczeń, szczegółowego wypracowania planu kampanii wiosennej.

Sądzę więc, że rzecz, o której będę mówił, na czasie. Bodźcem do wyboru tematu mej pogadanki był artykuł prof. Wagnera z Eitelbrück'u, który niedawno wpadł mi w ręce.

W artykule powyższym znalazłem pewne analogie do naszych stosunków, a że opiera się on na szerokich podstawach bardzo licznych i skrupulatnych polowych doświadczeń niemieckich, cytuję go rozmyślnie, sądząc, — że w ten sposób wzmocnię stanowisko własnych zapatrywań.

Wagner w pracy swej stara się przedewszystkiem uwydatnić potrzebę nawożenia fosforowego ponad inne nawozy pomocnicze, jak azot i potas. Twierdzi, że wogóle ziemie uprawne narażone są na brak fosforu bardziej niż na brak innych składników pożywnych.

Gdyż, co się tyczy n. p. azotu, to już w samym nawozie stajennym dostarczamy go roli w daleko wyższym stopniu niż innych składników; nadto przez stosowną uprawę mechaniczną, oraz stosowny dobór roślin upraw-

wieczorny posiłek, pieką na rożnach całe barany, a owe potwory, to wielbłądy powiązane dokoła.

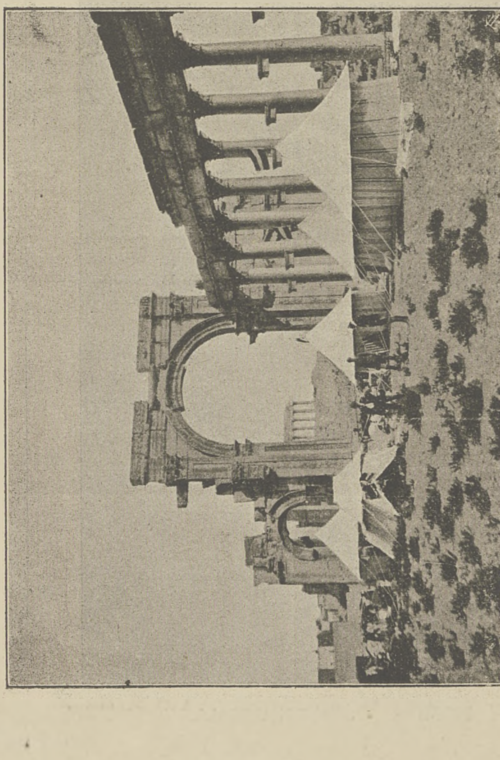
Potrzeba tylko trochę wyobraźni, a możnaby mieć najpiękniejsze, lub najstraszniejsze złudzenia.

Mogłem potem, niewidziany, przyglądać się przedziwnym obrządkom religijnym, które przed udaniem się na spoczynek są obowiązkowe dla mężczyzn i kobiet. Odprawiano je z największą dokładnością i powagą; cóż, kiedy nie mogę dobrać słów odpowiednich, aby to na tyle estetycznie przedstawić, by mogło być u nas czytane. Notuję, bo zapisuję wszystko, co widzę, nie chcę z mej podróży żadnego ważniejszego szczegółu opuścić.

6-ego już o 5-ej rano rozlega się odgłos dzwonków. Nasi sąsiedzi, zebrawszy się cicho, dają znak do pochodu i z samym brzaskiem dnia wyruszają.

Słońce. Cała piasczysta powierzchnia dookoła kąpie się w złocistych promieniach. Oczywiście humory wyśmienite. O 7-ej siadamy na konie; z początku dmie i chłód, potem wiatr ustaje i w miernie ciepły dzień jedziemy 5 godzin bez przerwy pustynią. Droga ta mogłaby nużyć, gdyby nie ciągła zmiana dekoracyi, jaka się z dala oczom przedstawia. Otwarta przed nami pustynia robi w słońcu wrażenie pasma wody, jak gdyby daleko przed sobą miało się jakieś jezioro, a z obu boków góry, rysujące się na horyzoncie, gdzie niegdzie świetlne, to znowu z powodu obłoków przerznięte pasmami ciemnemi — a między tem odbijają nagie ściany skał, jak opienione bałwany.

Dzisiaj krótki marsz, o 12-ej dobijamy do strażnicy Ain El Beda, gdzie już Persów zastajemy. Pół dnia wypoczynku w ciepłem słońcu bardzo miłe, ale gwar i szwargot służby zatrudnionej wyciąganiem wody z głębokiej studni, uprzykrza się wreszcie. — Prawda, że to męcząca



PALMYRA. — ŁUK TRYUMFALNY.

nych umożliwiamy roli wzbogacenie się w azot drogą absorbcyi roli samej lub też absorbcyi roślin (motylkowe).

Niegorzej się mają stosunki dla potasu: nawóz stajenny zawiera go 3 razy tyle niemal co fosforu, zresztą ziemie cięższe (glinki i gliny) obfitują zazwyczaj w potas, o ile nie są to gliny napływowe, z których składnik ten łatwo mógłby być wypłukanym.

Fosfor jeden pozostaje w cieniu: w nawozie go najmniej, w roli też zazwyczaj w najmniejszej występuje ilości (nie ma n. p. ziemi typowo fosforowych, jak są np. ziemie azotowe lub potasowe), wreszcie z gospodarstwa wywozimy go stosunkowo najwięcej.

Wagner podaje, że w ziarnie pszenicznem z 1 *ha* jest około 35 *kg* fosforu, potasu zaś tylko 20 *kg*, zaś dorosła sztuka bydła zawiera w swym organiźmie 18 *kg* fosforu a tylko około 1·8 *kg* potasu.

Jedno i drugie cel swój końcowy ma w eksporcie: na rolę, z której powstało, nie wraca — idzie na targ.

To też potrzeba nawożenia fosforem pól uprawnych przy zaniedbaniu specyalnego zasilania nim roli wzrasta z roku na rok i jest rzeczywiście prawie że ogólną.

Tu prof. Wagner, reasumując szeregi doświadczeń polowych z kilku ostatnich lat, podkreśla dobitnie znany zresztą fakt, że samem nawożeniem stajennem bez dodatku fosforu, pewnych i wysokich rezultatów osiągnąć nie można.

Następnie zastanawia się nad wypadkami, w których nawożenie fosforowe pozostało bez rezultatu, przyczem twierdzi stanowczo, że przeważnie przyczyną tego były zbyt skąpe dawki fosforu.

Tłumaczy to w następujący sposób, wyraźnie jednak mając na oku fosfor w tomasynie:

Kwas fosforowy tomasyny nie rozpuszczalny w wodzie trudno się w roli porusza. — Potas, azot, wapno rozpuszczone w roztworze wodnym w swej ciągłej wędrówce z wodą krążącą w roli dostają się łatwo do najdrobniejszych szczelin, stykają się ciągle z korzeniami roślin; fosfor tomasyny mięsza się z ziemią jedynie mechanicznie dzięki swej idealnie miałkiej strukturze, styka się z korzeniami roślin tylko częściowo, działa więc nierównie wolniej. Wagner podaje, że w pierwszym roku rośliny zaledwie $^1/_{10}$ dostarczonego im w tomasynie fosforu wyzyskać potrafią.

W tych warunkach, jeżeli dawki fosforu wymierzymy zbyt szczupłe, rezultatu wybitnego spodziewać się nie możemy. Nie należy więc dawać tomasyny ściśle według potrzeb roślin, ale dawać w nadmiarze.

Z nadmiernych dawek skorzysta prędzej roślina, nadmiar zaś nie zginie, pozostanie na lata następne, gdyż fosfor tomasyny trudno ruchliwy nawet na piaskach i nnych ziemiach lżejszych, o słabej absorbcyi, łatwo wyługowaniu się oprze.

Tak więc na roli jak na łąkach, zwłaszcza na tych ostatnich, gdzie tomasyna aplikowana po wierzchu tem słabiej wnika w głąb ziemi, dawać ją należy w większych ilościach na zapas.

---



PALMYRA. — ŚWIĄTYNIA BAALA.

praca, bo długą liną wielbłądem każdy konew dobywają, a kłócą się przytem zawzięcie. Pierwszy raz narzekam na tych malowniczych sąsiadów.

W tej chwili, z wyjścia mego namiotu widzę Persa, który odszedłszy daleko od obozu, rozłożył dywanik, ukląkł i rozpoczął modlitwy.

Naokoło niego pustynia, nad nim Allah.

Taka rozmowa z Bogiem, sam na sam, nie może chyba i u niego ograniczać się do czczych formułek; jeżeli gdzie, to tu „można ducha skupić“.

7-go oto Palmyra (Tedmur).

Ze świetnej dawnej stolicy syryjskiej prowincyi Palmirene, pozostały tylko najwspanialsze, jakie dotąd widziałem, ruiny.

Kilkunastomorgowa oaza.

Już ani śladu ogromnych robót melioracyjnych, wodociągów i kanałów, które stanowiły podstawę dobrobytu i bogactw mieszkańców. Budowane za czasów królowej Zenobii, jakoteż za panowania rzymskiego, dawno uległy zniszczeniu. Świetność Palmiry do historyi należy. Dziś w osadzie panuje nędza, z jednego źródła rozchodzi się woda, prowadzona rowami do licho uprawnych ogrodów. Trochę jęczmienia zielenieje, a jedyne dochody to chów owiec i kóz; bogatsi mają kilka szkap nędznych.

U stóp łuku tryumfalnego stoją nasze namioty, od którego ciągnie się *via Triumphalis* całe 3 *km*.

Przyjezdny natrafia naprzód na wysoki budynek, rodzaj wieży szerokiej, w której mieszczą się grobowce; nad każdym kute w kamieniu głowy, niektóre malowane niebiesko, cenne zabytki sztuki.

Odosobniona stoi świątynia Baala, może najlepiej ze wszystkiego zakonserwowana. C. d. n.

Na tem mniej więcej kończy prof. Wagner. Przy czytaniu jego pracy nasunęły mi się następujące refleksye:

Pierwsze, że wybitną potrzebę nawożenia fosforowego udokumentowaną długim szeregiem mozolnych i systematycznych doświadczeń niemieckich rolników potwierdza w zupełności niestety bardziej intuicyjne, niż uświadomione, zamiłowanie naszych rolników do nawozów fosforowych.

Następnie, że zarzut Wagnera co do zbyt szczupłych dawek fosforu dla naszych stosunków, specyalnie może wyda się aktualnym — jeżeli wspomnimy na naprawdę śmiesznie małe nieraz ilości tego nawozu, którymi nasze pola i łąki staramy się wzbogacić i rentownemi uczynić.

Natomiast w pracy Wagnera jedno niejasne mi się wydaje, mianowicie, że mówiąc o tomasynie, o superfosfacie nie wspomina, jakby potrzeba stosowania dawek wyższych, do niego się nie odnosiła.

Otóż co do tego, to kwas fosforowy w superfosfacie jakiś czas po rozsianiu go i natychmiastowem zabronowaniu go w rolę jest faktycznie w wodzie rozpuszczalny, a więc łatwo ruchliwy, że tak powiem: — ale wkrótce, dobierając z roli wapno, staje się, jak wiadomo, równie w wodzie nierozpuszczalny, jak kwas fosforowy tomasynowy.

Więc szanse obu nawozów sztucznych prawie że zupełnie równe, zwłaszcza, że tomasynę dajemy na piaski i ziemie wogóle lżejsze, superfosfat zaś z obawy przed wypłukaniem przeznaczamy na ziemie cięższe, gdzie warunki szybszej komunikacyi zwyczajnie nie szczególne.

A więc tak tomasynę jak superfosfat dawać w nadmiarze bez obawy o wypłukanie, część niezużyta w pierwszym roku przyniesie zysk w latach następnych, dawka zaś mała stanowczo chybić celu może.

O ile ktoś nie byłby pewny, czy rola jego w ogóle wdzięczną mu będzie za fosfor, niech próbuje na małem ale niech nigdy ze źle zrozumianej oszczędności przy zastosowaniu wyniku prób na szerszą skalę nie będzie za skąpy.

Przeciwne postępowanie i wszelka spekulacya na los szczęścia, niestety tak częsta u nas, wraz ze stratą materyalną przyniesie nam zniechęcenie do przedsiębrania jakichkolwiek melioracyi w gospodarstwie, które w obecnych warunkach o swej naturalnej sile pomyślnie rozwijać się nie może.

Więc pozwolę sobie raz jeszcze powtórzyć: tomasynę na ziemie lekkie (chociażby i na wiosnę), superfosfat na cięższe, tylko nie w homeopatyi i nie bez poprzednio przedsiębranych prób na małą skalę.

Lipsk, 17 stycznia 1906. *B. W.*

# Sprawozdanie

z wycieczki do Danii i południowej Szwecyi złożone w Oddziale Tarnopolskim c. k. Towarzystwa Gospodarskiego przez członka tegoż Oddziału Władysława Jankowskiego.

(Ciąg dalszy.)

**Askow (Askauv).**

Pierwsze nasze kroki po przekroczeniu w Holsztynie granicy duńskiej zaprowadziły nas do Askauv, gdzieśmy mieli sposobność oglądać typ stacyi doświadczalnej dla celów rolniczych, jakich w Danii jest bardzo wiele i których praktyczność wskazuje to, że te stacye coraz bardziej się mnożą. Połowę kosztów utrzymania takiej stacyi składają członkowie, połowę daje rząd.

Widziałem tam bardzo ładne okazy bydła czerwonej rasy duńskiej (Rothes Dänisches Milchvieh) o przeciętnej wadze 420—550 klg. Przeciętna dojność roczna 3500 klg. Zawartość tłuszczu 3·5—3·6%.

Dalej widziałem okazy wcale udałe świń rasy krajowej, krzyżowanej z rasą Yorkshire.

Jest w Askauv 900 poletek próbnych, służących do wypróbowywania nasion przysłanych przez członków stacyi doświadczalnej. Członkowie producenci, chcący wypróbować swoje nasiona (tu w Askauv przeważnie nasiona koniczyny czerwonej) przysyłają swe próbki, a zarząd stacyi ogłasza publicznie adresa producentów tych najlepszych gatunków nasion.

Ponadto robią kierownicy tej instytucyi próby płodozmianów i próby z nasionami, mającemi bezpośrednie znaczenie dla okolicy, dla której stacya założoną została i tak naprzykład:

poletko *a*) Kultura lucerny piaskowej, zasilana co roku nawozem sztucznym, przeważnie saletrą chil.

poletko *b*) Kultura lucerny piaskowej wraz z trawami, w nawozie stajennym. Ciekawe jest to, że poletko to *b*) podzielone jest na 12 części, z których pierwsze dopiero co zgnojono, ostatnie przed 12 laty. Otóż w tem leży punkt interesujący doświadczenia, że im dalej od nawozu, tem bardziej trawa niknie, a pozostaje sama lucerna.

Próby nawożenia roli pod jęczmień rozmaitymi nawozami sztucznymi, ze względu na nader częste przychodzenie tegoż w rotacyi przy Koppelwirtschaft.

Widziałem ciekawą próbę, dążącą do rozwiązania pytania, czy przy gospodarstwie zbożowo-trawowem potrzebny jest koniecznie czarny ugor. Próbę tę ilustrował następujący płodozmian, którego rezultat jeszcze niewiadomy, boć to tylko próba:

1. zamiast ugoru czarnego, ugor zielony (25% jęczmienia, 25% wyki, 25% grochu, 25% owsa),
2. żyto,
3. buraki,
4. jęczmień z koniczyną,
5. owies z trawami,
6. 7. 8. trawy,

Próby rozmaitego, a dla danej okolicy najodpowiedniejszego gatunku mięszanki koniczyny z trawami.

Próby z rozmaitymi gatunkami żyta, kartofli, lucerny, koniczyny i trawek.

**Askauv (gospodarstwo chłopskie Boesena).**

Następnie widzieliśmy w Askauv gospodarstwo chłopskie p. Boesen. 70 Tonnenhand. Budynki murowane z cegły, kryte słomą, ale nie tak jak u nas, snopkami, tylko okłotami na długość, całkiem gładko. Wyglądało to bardzo porządnie. Na stodole gniazdo bocianie. — Wzorowa gnojarka kryta. Wiatrak wytwarza elektryczność, która służy do poruszania wszelkich maszyn gospodarczych, jakoto: młocarni, młyna, młynków, sortownika i sieczkarni. Na wypadek, gdyby wiatrak nie funkcyonował, ma p. Boesen w zapasie motor benzynowy.

Zauważyłem stojących w stodole 6 bicykli. Na moje pytanie, po co to tyle bicykli, dowiedziałem się, że w Danii prawie wszyscy jeżdżą na rowerach — cośmy rzeczywiście mieli sposobność w czasie naszej wycieczki skonstatować.

Posiada p. Boesen stajnię, złożoną z 21 sztuk krów czerwonej rasy duńskiej i 13 sztuk jałownika. 60 sztuk świń rasy krajowej, krzyżowanej z Yorshirami. Żłoby i podłogi w stajniach wszędzie betonowe.

Rzecz ciekawa, to umieszczenie bydła. Stand wysoki na 75 ctm. stosunkowo do wielkości krów bardzo krótki, podściółki żadnej; z tyłu, za standem zaraz, kanał. Buhaj własny, nieładny.

I znów przykład spółki. Pewna ilość hodowców nabywa na spółkę, za bardzo drogie nieraz pieniądze, znakomitego buhaja, jednakże pokrywają nim tylko krowy, uznane przez związek mleczarski za krowy pierwszej klasy.

Widziałem też u p. Boesen, a później i nieraz w Danii i Szwecyi, bardzo, mojem zdaniem, praktyczne urządzenie podłogi w klatkach dla świń. Oto Duńczycy wychodzą z zasady, że świnią świnią nie jest, a świnią nie będąc, czystość lubi, w czem jej tylko ludzie przeszkadzają. — Ażeby więc dać jej możność hołdowania wrodzonym skłonnościom, ma przednia połowa klatki podłogę drewnianą i jest usłana suchą słomą, tylna część jest betonowa i mocno opada w kierunku do kanału. I proszę panów, o dziwo, świnie skrupulatnie się do tego hygienicznego urządzenia zastosowują.

Jedną, ze względu na nasze stosunki ciekawą, rzecz zauważyłem w Danii. Oto nie spotkałem w naszej wędrówce literalnie ani jednej drogi innej, jak murowanej, obsadzanej drzewami, przeważnie kasztanami.

### Ladelund.

Szkoła mleczarska i rolnicza ludowa wyższego typu, przytem dość ciekawe muzeum historyczne dla rozwoju maszyn mleczarskich, oraz kilka rolniczych curiozów, jako to brona syberyjska, zrobiona z gałęzi sosnowych, o zębach 0·5 m. długich, staroduński pług itp.

Szkół tego typu jest w Danii 12.

Kurs zimowy dla mężczyzn, obejmujący mleczarstwo i rolnictwo, trwa 5 miesięcy. Kurs letni, tylko mleczarstwo, dla dziewcząt, trwa 4 miesiące. Przyjmuje się uczniów w wieku od 18—25 lat, ale tylko takich, którzy domową przeszli praktykę.

Sam zakład bardzo porządny i nader czysto utrzymany. Sale szkolne i naukowe widne i wielkie. Sala gimnastyczna. Gimnastyka w zimie jest obowiązkową. Wogóle we wszystkich szkołach w Danii jest gimnastyka przedmiotem obowiązkowym. Cały zakład oświetlony elektrycznie. W pokoikach dla uczniów, bardzo schludnych, widzi się książki, fotografie, instrumenta muzyczne, — Wogóle znać wielką kulturę tych quasi chłopów, w porównaniu z naszymi włościanami. Uczniowie nie pracują ręcznie, lecz tylko słuchają wykładów.

Do szkoły tej należy 55 Tonnen Land.

W oborze stoi 27 krów czerwonej rasy duńskiej i 2 spółkowe, bardzo piękne buhaje.

Krowy przeciętnej wagi 420—500 kg., mleczność roczna przeciętna 3650 kg., prct. tłuszczu 3·15—4·15.

Karma: 2—4 funty obroku (Kraftfuter), 25 funtów buraków, 3 funty siana, 3 funty słomy, 40 funtów trawy.

Świnie bardzo piękne, czystej rasy krajowej bez żadnej domieszki.

Mleczarnią parowa, spółkowa, bardzo zbytkownie urządzona. Dostawców jest 200. Przerabia rocznie 3000000 funtów mleka,

Podaję wam w tem miejscu, jako przykład kultury ludności duńskiej i potrzeb, jakie ten stopień cywilizacyi wywołuje, mały przykład. Pierwsze nasze śniadanie i obiad w Danii jedliśmy na stacyi granicznej Veien, w miejscowym hotelu. Veien jest to wieś duńska i liczy 1800 mieszkańców. Mimo to, posiada hotel o 17 pokojach, skromnie, ale bardzo czysto urządzonych, łazienki, centralną ogrzewalnię, salę teatralną, salę balową, kawiarnię i wcale niezłą restauracyę. Wieczorem są te lokale zawsze pełne.

### Esbjerg.

W roku 1868 nędzna osada rybacka, zaledwo kilka biednych chałup licząca, dziś miasto portowe, liczące 14 tysięcy mieszkańców, koncentruje u siebie cały eksport świniny, masła i jaj z Jutlandyi do Londynu. Londyn to dla Danii kopalnia złota, nader łatwy i chętnie za dobry towar, dobrze płacący rynek zbytu na hodowlano-przemysłowe produkta.

Czas jazdy z Esbjerg do Londynu wynosi 22 godzin. Oglądaliśmy tu przedewszystkiem wielki zakład spedycyjny masła. Roczny eksport 9000,000 funtów. Wielkie chłodzarnie amoniakowe. Masło solone (dodają 2% soli) pakuje się w cegiełki o wadze 1 funta, w cenie 1 kronera. Masło niesolone, tylko na zamówienie, w rolkach, o wadze 2 funtów w paczkach po 8 rolek.

Masło dostawia tu 44 ferm.

Cena przeciętna funta masła w lecie 45 öre, w zimie 80 öre.

Eksport jaj z Esbjerg wynosi rocznie przeciętnie 27 milionów sztuk.

Spółka liczy 250 dystryktów, a 15000 członków.

Postępowanie z temi jajami jest bardzo pedantyczne, a kontrola nadzwyczaj ścisła. Na każdem jaju są wydrukowane dwa numera, mianowicie numer oznaczający dystrykt, z którego jaja pochodzą i liczba oznaczająca dostawcę. Kara konwencyonalna za dostawienie jednego nieświeżego jaja wynosi 45 öre.

Widziałem tam również bardzo praktyczną maszynę, kontrolującą zapomocą prześwietlenia światłem elektrycznem stopień świeżości jaja.

W dniu, w którym zwiedzaliśmy pakownię jaj, było przygotowanych do eksportu 43 skrzyń jaj, w każdej skrzyni po 1400 sztuk.

W piwnicach obszernych tej pakowni oglądaliśmy tajemnicę. Tajemnicę powiadam, bo dyrektor odmówił nam wszelkich wyjaśnień, co do składu masy. Oto w wielkich betonowych kadziach, napełnionych gęstą jakąś białawą masą, zanurzone były dziesiątki tysięcy jaj. Masa ta, po upływie pewnego czasu, mniej więcej trzech miesiący, twardnieje na kamień, a jaja w tej masie zanurzone, pozostają zupełnie świeże i są w stanie wytrzymać jak najdalszy i najdłuższy transport.

Tutejsza olbrzymia spółkowa rzeźnia, jest to rodzaj akcyjnego towarzystwa, coś w rodzaju artielu, używanego w środkowej Rosyi. Każdy członek obowiązuje się pewną z góry oznaczoną ilość sztuk rocznie dostarczyć,

Rocznie biją tu 60—70000 sztuk.

Urządzenie rzeźni choć praktyczne, nie da się jednak co do praktyczności i elegancyi porównać choćby z naszą lwowską rzeźnią, a już sposób zabijania świń, oparzania i osmalania, jest wprost barbarzyński.

Po tej nieprzyjemnej operacyi, którą świnia przebywa jadąc na parowym bloku, dostaje się ona do wielkich kadzi betonowych, napełnionych gęstą ropą solną, gdzie leży 6 dni, potem już gotowa do eksportu. — Jest tu też dość silnie rozwinięty eksport ryb morskich, mrożonych, do Niemiec przeważnie. Wywożą rocznie przeciętnie za 3000000 kronerów.

**Wyspa Fanö**

obszaru jednej mili angielskiej kwadratowej, szczerego lotnego piasku i wrzosu, jest jednym przykładem więcej, co praca i przemyślność ludzka są w stanie dokonać, nawet wśród najniewdzięczniejszych warunków. Cała wyspa jest własnością rządu, który rozparcelował ją pomiędzy żony i wdowy po najbiedniejszych marynarzach, pozostających w służbie rządowej. Nadto są tu rządowe kultury sośniny, świerka srebrnego, olszyny itd. mające na celu przeprowadzenie prób porównawczych, które z tych drzew najlepiej się nadają do utrwalania lotnych piasków.

Jest tu także zakład kąpielowy rządowy, o nader nizkich cenach.

Miałem sposobność widzieć na wyspie Fanö urządzenia do oryginalnego sposobu poławiania dzikich kaczek. Jest to, jak wszystko w Danii, znowu spółka, a właściwie towarzystwo akcyjne, którego członkowie płacą rocznej wkładki jednego kronera. Do tego połowu potrzebny jest stawek, formy ośmioramiennej gwiazdy, połączony z morzem kanałem. Ramiona gwiazdy pokryte są ciałkami, dającemi się automatycznie podnieść lub spuścić. Kierownik tego przedsiębiorstwa oswaja rocznie znaczną ilość dzikich kaczek (około 250) i te wysela podczas ciągów na pełne morze, do ich prawdziwie dzikich towarzyszek. Na odgłos świstawki, oznaczający że podano do stołu, wracają oswojone kaczki, naturalnie w towarzystwie dzikich, na stawek do rozsypanej po ramionach gwiazdy karmy. Gdy już kanały pełne są kaczek, siatka spada automatycznie i połów skończony. Następuje segregacya oswojonych kaczek, od dzikich, które to pierwsze, dla rozpoznania, mają pletwę przeciętą i znowu wysyła się je na morze. Najlepszy czas do tych połowów są miesiące wrzesień i październik.

Pewnego razu ten przedsiębiorca złapał za jednym zamachem 363 sztuk. Kaczek oswojonych musi mieć w zapasie dużo, bo wiele z nich ucieka i przepada, nie wracając już z morza do domu.

Za krzyżówkę płacą 1 kronera i 20 öre, za cyrankę 80 öre, za inne gatunki 70 öre.

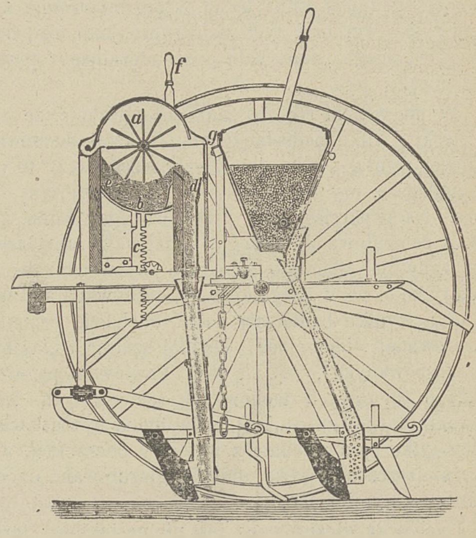
Ciąg dalszy nastąpi.

## Siewnik do buraków.

**(Jako odpowiedź na pytanie 8.)**

Do siewu rzędowego zboża i buraków, oraz równoczesnego wysiewu w te same rzędy nawozów sztucznych, najlepsze siewniki, tak zwane kombinowane, wyrabia fabryka Jana Pracnera w Raudnicach, której zastępstwo na Galicyę posiada Dom komisowo-rolniczy pana Stanisława Komornickiego we Lwowie.

Rysunek przedstawia w przecięciu taki najnowszej konstrukcyi siewnik z zagartywaczami.




Cena zależna od żądanej szerokości, *respective* ilości rzędów i tulei — a referencye o ich działalności mogą podać: Zarząd dóbr Pełkinia (poczta Jarosław), Zarząd dóbr Chodorów (poczta w miejscu), Zarząd dóbr Borynicze (poczta w miejscu), którym w roku zeszłym Dom komisowo-rolniczy siewników tych dostarczył.

Zaoszczędzając połowę nawozu, powodują bardzo silny wzrost roślin uprawianych w samych tylko rzędach, a to od pierwszej chwili ich wegetacyi, a nie wywołują rozrostu chwastów w międzyrzędach, co też stanowi wielką zaletę tych siewników.

## O dachówce cementowej.

Z ogromnem zdumieniem czytam w czwartym numerze *Rolnika* dalszy artykuł prof. Pawlewskiego o dachówce cementowej.

Po wstępie, zapowiadającym uzupełnienie poprzedniego, czysto teoretycznego, artykułu „materyałem doświadczalnym“, przekonuję się, że nie było mylnem zdanie pana P. C. (*Rolnik* Nr. 3, z dnia 12/I 06) twierdzące, że profes. Pawlewski uporczywie zamilcza zalety dachówki cementowej — czego znów ostatni artykuł jasno dowodzi — a podnosi tylko wady tych okazów, które z „kilku otrzymanych od krajowych fabrykantów“ w y b r a ł — i na tych swój sąd oparł.

Zadziwiająca w każdym razie metoda oceny. — Nie chcąc być posądzonym, że przemawiam może *pro domo mea*, z góry zaznaczam, że wyrabiam ten wprost znakomity materyał do krycia dachów, wyłącznie na własny użytek, dla budynków gospodarskich w Uniżu i w majątku sąsiednim, którym administruję, nie mam więc tych wyrobów do zbycia, nie mogę, co za tem idzie, być posądzony o reklamę kupiecką.

Skoro prof. Pawlewski chce uzupełnić swój poprzedni artykuł ściśle techniczny, przeciw któremu nie śmiałbym zabrać głosu „materyałem doświadczalnym“, pozwa-

łam sobie podnieść kilka uwag, które bezstronni, a interesujący się wyrobem tych dachówek, jako uzupełnienie może powołanego „materyału doświadczalnego“ przeglądnąć zechcą.

W pierwszym rzędzie zadziwia ogromnie, że profes. Pawlewski z kilku nadesłanych mu okazów dachówki cementowej wybrał „tylko dwa“. — Dlaczego? czy te okazy były najlepsze, czy też — co raczej przypuszczam — najgorsze. Na poparcie z góry przesądzonego zdania, że dachówka cementowa do niczego, badał najgorsze okazy. — Dalej zapytuję, dlaczego szanowny autor użył do badań swych tylko okazów „zwykłej szarej dachówki“, a zaniedbał zbadać i wyniku badań nie podał, dachówki cementowej „glazurowanej“, lepszej od „zwykłej szarej“ i „lakierowanych, farbowanych“, jak się prof. Pawlewski pogardliwie wyraża o kolorowych dachówkach cementowych. Że glazurowana dachówka w kraju wyrabianą bywa, świadczy choćby tylko sprawozdanie z wystawy buczackiej, w *Rolniku* zamieszczone, gdzie uniskie glazurowane dachówki cementowe wymieniono.

Dachówka glazurowana jest nie nasiąkliwa; farba na wilgotny cement nałożona, roztarta, łączy się chemicznie z cementem, tworzy na całej dachówce powłokę nieprzepuszczającą wilgoci, powłokę lśniącą, „glazurę“.

Dachówka cementowa mego wyrobu, nawet nie farbowana, szara, tj. taka, jaką prof. Pawlewski badał, jeśli cement i piasek były dobrze, starannie z sobą wymieszane, a dachówka gotowa była często podczas trwania chemicznego procesu przerabiania cementu z piaskiem, wodą polewana, jest — twierdzę to stanowczo, wbrew zapatrywaniu szanownego profesora, na zasadzie własnych doświadczeń — twardą, nie tłucze się łatwo, jest zwięzła w masie, zbita, daje złam jednostajny; co prawda, widoczne są gdzie niegdzie większe ziarnka piasku, ale to twardości i wytrzymałości nie pogarsza.

Czytam dalej w tym „materyale doświadczalnym“, że dachówki cementowe są wogóle grubsze od glinianych. Śmiem znów twierdzić stanowczo, że to nie jest ogólną regułą. Dachówki cementowe można bardzo łatwo formować w dowolnej grubości, a cementowe dachówki przezemnie wyrabiane, nie są grubsze od glinianych — znoszą przytem doskonale zwykły transport po zupełnem wyschnięciu, a wiem to z doświadczenia, przewożąc je do sąsiedniego, o kilka kilometrów odległego majątku.

Co się zaś tyczy mocy — o którem to porównaniu między dachówkami cementowemi a glinianemi profesor Pawlewski wspomina — starałem się małe kawałki tu wyrobionej dachówki kruszyć w palcach, niestety — mimo moich usilnych starań i zapewnień szanownego profesora — nie udało się to doświadczenie.

Wyżej podniosłem, że moja, a więc i każdego kto się o to będzie starał, dachówka cementowa, jest tej samej grubości, co i gliniana; kilka większych budynków mam nią krytych, a używam do łacenia łat rzniętych, $^5/_4$ calowych z doskonałym rezultatem, nie słyszałem zaś nigdy, od żadnego z gospodarzy, by cieńsze łaty dawano pod dachówki gliniane — znam przeciwnie takich, którzy pod te dachówki grubsze dają łaty. — Twierdzenie zatem prof. Pawlewskiego, że łacenie dachów pod dachówki gliniane jest tańsze od łacenia pod dachówki cementowe, znów „materyałem doświadczalnym“ nie da się udowodnić.

Moja dachówka glazurowana — a więc każda tego rodzaju, niestety przez profes. Pawlewskiego nie badana — jest zupełnie nie nasiąkliwa, a co najwyżej, w minimalnym stopniu, znów więc „materyałem doświadczalnym“ nie można poprzeć twierdzenia szanownego autora, że przy dachówce cementowej mniejsza, tj. tańsza spadzistość dachu, nie da się zastosować.

Co do ustępu dziś przezemnie omawianego artykułu, ganiącego organ Kółek rolniczych za popieranie dachówki cementowej, zapytuję, czy organ ten ma „stanąć wprost na odrębnym biegunie“ dla tego — by nie psuć zbytu fabrykom dachówek glinianych, czy też dla tego, by przyjąć za udowodnione to, czego profesor Pawlewski swoim „materyałem doświadczalnym“ nie dowiódł, że dachówka cementowa nie odpowiada potrzebom gospodarskim kraju. W mojem zaś widzeniu rzeczy, na podstawie moich doświadczeń, stanowczo twierdzę, że dachówka ta, starannie wyrobiona, jeśli nie przewyższa, to w każdym razie dorównywa zupełnie wytrzymałością, jakością i dobrocią dachówkom glinianym, już o cenie takowych nie wspominając — gdyż dachówka cementowa jest znacznie tańszą od dachówki glinianej.

Nakoniec, co się tyczy podniesionego przez profesora Pawlewskiego sprawozdania Wydziału Krajowego do Sejmu o tej dachówce, że do jej wyrobu nie potrzeba ani dobrej wody ani innego robotnika jak nauczona na miejscu baba lub parobczak — niech mi wolno będzie podnieść, że Wydział Kraj. podał istotny, faktyczny stan rzeczy, w praktyce tu przezemnie z doskonałymi rezultatami stosowany, wobec czego tylekroć wspomniane „materyały doświadczalne *sit venia verbo* z doświadczeniami praktycznemi mało mają wspólnego.

W Uniżu, 26-ego stycznia, 1906.

*Kazimierz Przybysławski.*

---

## Skutki użycia kółek przygniatających przy siewniku rzędowym w r. 1904 do 1905.

(Z „Deutsche Landwirthschaftliche Presse“).

(Ciąg dalszy).

Próba przedsięwzięta przy zbiorze dnia 18 lipca wykazała rezultat następujący:

| Parcela Nr. | Na rzędzie 1 m. długości mającym znajdowało się: Roślin | Waga suchego | Źdźbeł | Rozkrzewienie zboża wynosiła | Zatem wyższy wynik skutkiem użycia kółek | Wysokość roślin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. Z kółkami . . . . | 57·9 | 61·6 | 1·07 | | Patrz rezultat zbiorów. | |
| II. Bez kółek . . . | | | | | | |

Rezultat zbiorów widoczny jest w cyfrach następujących:

| Parcela Nr. | Ogólna waga zboża zebranego z 1 ara *kg* | Waga ziarna zebranego z 1 ara *kg* | Ilość ziarna zebranego z *ha* w *kg* | Ogólna ilość słomy i plewy z *ha* w *kg* |
|---|---|---|---|---|
| I. Z kółkami . . . | 90·75 | 30·200 | 3020 | 6055 |
| II. Bez kółek . . . | 78·25 | 25·775 | 2577 | 5248 |
| Zatem wyższy rezultat skutkiem użycia kółek . . . . | +12·50 =16% | +4·425 | +443= 17·2% | +807= 15·5% |

Ponieważ tym razem do próby użyto żyta, zatem przychodzimy do przekonania, że nietylko dla pszenicy, ale i dla żyta siew z użyciem kółek przygniatających jest korzystnym. — Ale z peryodycznie przeprowadzanych prób przekonujemy się, że w miarę rozwijającej się wegetacyi, okazuje się pewne obniżenie w zwiększaniu wydatności. Ponieważ jednak w czasie żniwa zwiększenie wydatności jest jeszcze znaczne (17% w ziarnie), to musimy stanowczo orzec, że na polu doświadczalnem kółka przygniatające, mimo stosunkowo obfitego opadu, mogą jeszcze stale dość znaczny wpływ na utrzymanie wilgoci wywierać.

### II. Próba w Roitzsch.

Zrobiono tu również próbę z żytem. Warunki były podobne jak przy pszenicy. 20 maja przedsięwięto próbę, której rezultat podajemy:

| Parcela Nr. | Na rzędzie 1 m. długości mającSm znajdowało się: Soślin | Źdźbeł | Rozkrzewienie | Waga suchego ziarna wynosiła | Zatem zwiększona wydatność w skutek użycia kółek | Wysokość roślin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I Z kółkami. . . . | 40·5 | 50·1 | 1·24 | 56·85 | +3·84— 7·24% | 90·68 |
| II. Bez kółek . . . | 40·5 | 49·1 | 1·21 | 53·01 | — | 88·80 |

### III. Próba w Wolfersdorf.

Tu próbę robiono w ten sposób, że przy siewie użyto kółek przygniatających, co drugi lejek siewnika. — 28 maja zrobiono na tem polu próbę, której rezultat podajemy:

| Parcela Nr. | Na rzędzie 1 m. długości mającym znajdowało się: Roślin | Źdźbeł | Rozkrzewienie | Waga suchego zboża wynosiła | Zatem wyższy wynik w skutek użycia kółek | Wysokość roślin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. Z kółkami . . . | 54·44 | 64·5 | 1·20 | 67·15 | +5·39 =8·7% | 93·17 |
| II. Bez kółek . . . | 48·75 | 56·08 | 1·17 | 61·76 | — | 62.93 |

Przy tej próbie rezultat okazał się równym p przednim.

### IV. Próba w Schnaditz.

Dla udowodnienia korzystnego działania kółek przygniatających, przeprowadzono ważną próbę u p. Martiniego w Schnaditz. Ponieważ spostrzeżenia dokonane poprzedniego roku wykazały szczególny wpływ na stan wilgoci w ziemi, było szczególnie interesującem, w jaki sposób działać będzie na ubogiej w wilgoć piaszczystej ziemi.

Aby przeszkodzić utracie wilgoci, która przez silne parowanie na tej ziemi często występuje, starano się rzędy możliwie najbliżej umieścić. — Z tego powodu żyto w Schnaditz, siane jest rzędami odległymi od siebie o 10 cm. (na 2·5 m. znajduje się 25 rzędów). Samo przez się jest zrozumiałem, że przy takiem ustawieniu siewnika, użycie kółek przygniatających jest zupełnie wykluczonem. Aby jednak możliwem było użycie takowych, postanowił p. Martini rzędy rozszerzyć, a tylko siać gęściej. — Ilość rzędów została zatem zmniejszoną z 25 na 17. tak iż rzędy oddalone były 14·7 cm., a siew w ten sposób urządzony, że mimo mniejszej ilości rzędów, wysiewano tę samą ilość nasienia, jak przy 25 rzędach.

20 października zasiano żyto na polu odznaczającem się gatunkową jednostajnością gleby — tym samym siewnikiem o 25 rzędach. bez kółek w jednej części, a o 17 rzędach z kółkami w drugiej części. Po zasianiu, walców ani bron nie użyto. Na wiosnę tylko zbronowano obydwie parcele, gdy wegetacya już się rozpoczęła. Jak tylko zboże powschodziło, zauważono, że to, które zostało zasianem siewnikiem z kółkami, rozwijało się znacznie prawidłowiej, niżeli drugie. Oprócz tego, rośliny na parceli przytłaczanej wyglądały znacznie świeżej, tak w jesieni, jakoteż i na wiosnę.

13 maja autor został wezwany przez p. Martiniego, aby tę i drugą jeszcze przedsięwziętą próbę oglądnąć. — Przytem zauważono, że zboże siane siewnikiem z kółkami było widocznie gęściejsze, wyższe i silniejsze, niżeli drugie. Różnica ta była tak widoczną, że dostrzegało się bez trudności granicę obydwu zasiewów. Aby liczebnie udowodnić obustronny urodzaj — na każdej parceli zrobiono trzy próby. W przecięciu rezultat tych trzech prób przedstawia się następująco:

| Parcela Nr. | Na przestrzeni 1 m. długości mającej znajdowało się: Roślin | Źdźbeł | Rozkrzewienie | Sucha waga w gram. | Zwiększony wydatek skutkiem użycia kółek | Wysokość rośliny |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. 17 rzędów z kółkami . . . . . . | 64 | 75·7 | 1·2 | 46·60 | +16·09— 52·4% | 56·6 |
| II. 25 rzędów bez kółek . . . . . . | 58 | 60 3 | 1·0 | 30·51 | — | 48·14 |

Te cyfry nie udowadniają jednak w dostateczny sposób działania kółek przygniatających. Bo usiłując wysiać na parceli przygniatanej tyle ziarna ile na drugiej, musiano więcej ziarna wsiać w pojedyńcze rzędy pierwszej, niżeli drugiej; — a tem samem na każdym rzędzie parceli przygniatanej musiało się znajdować więcej roślin, niżeli na następnej. Różnica w urodzaju na obydwóch parcelach wtedy dopiero znajduje swój wyraz, jeżeli urodzaj na pewnej przestrzeni obydwóch parcel z sobą porównamy.

Zbiór z 2·5 qm. przedstawia się następująco:

| Parcela Nr. | Na przestrzeni 2·5 qm. znajdowało się: Roślin | Źdźbeł | Rozkrzewienie | Waga suchego ziarna w grm. | Zwiększony rezultat w skutek użycia kółek | Wysokość roślin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. Z kółkami 17 rzędów . . . . . . | 1088 | 1286·9 | 1·2 | 792·2 | +29·45 —3·86% | 56·6 |
| II. Bez kółek 25 rzędów . . . . . . | 1450 | 1507·5 | 1·0 | 762·75 | — | 48·14 |

Jeżeli zauważywy, jaką była ilość substancyi suchej, to niewątpliwie z parceli przygniecionej urodzaj był lepszy.

Zwyżka ta wynosi jednak tylko 3·86% wyniku parceli przygniecionej, co podług wyniku prób I—III. nie może być uważanem za nadzwyczajny wynik. Uwzględnionem musi być jednak to, że uskutecznienie siewu nie wypadło tak, jak to właściwie być powinno. Mała ilość roślin, które na przygniecionych rzędach się znajdowały, wskazuje przedewszystkiem na to, że ilość wysianego na tej parceli ziarna, nie była zupełnie taką samą, jak na drugiej parceli. Poprzednie przykłady udowodniły bowiem, że przy tej samej ilości wysianego ziarna, na rzędach zasianych siewnikiem z kółkami, znajduje się wyższa, a conajmniej ta sama ilość roślin co na drugich, zasianych siewnikiem bez kółek. — Byłoby to więc niezwykłe zjawisko, gdyby przy próbie w mowie będącej, skutkiem użycia kółek znaczna ilość roślin zginęła. Ze to, co zaszło przy tej próbie, za regułę uważanem być nie może, udowadnia taka sama próba, przeprowadzona w Schnaditz. Można więc uważać za pewnik, że w tym wypadku ziarno na nieprzygniecionej parceli upadło nieco gęściej, niżeli na przygniecionej.

Istnienie 1088 roślin na parceli przygniecionej, w stosunku do 1450 roślin na parceli nieprzygniecionej, wskazuje na to, że na parceli przygniecionej prawdopodobnie o 25% mniej ziarna wysiano. Jeżeli tak rzeczywiście było, o czem zresztą nie wątpimy, to skutek działania kółek jeszcze wyraźniejszym się okaże, gdyż wynik, mimo mniejszej ilości wysianego ziarna, okazał się korzystniejszym. Stopień rozwinięcia każdej pojedynczej rośliny na obydwóch parcelach, jest najbardziej przekonywującym dowodem. Na parceli przygniecionej 1088 roślin, jako substancya sucha ważyły 792·2 gramów, to znaczy, że waga pojedynczej rośliny wynosiła 0·728 gramów. Na parceli, gdzie siewu nie przygniatano, jedna roślina ważyła tylko $\frac{762 \cdot 75}{1450} = 0 \cdot 526$ gramów. Zatem rozwój pojedyńczej rośliny z parceli, gdzie użyto kółek przygniatających, wypadał o 38·4%. Prawdziwie zadziwiający wynik kultury na ziemi piasczystej.

Przy żniwie, wypadającem 14 lipca, zrobiono jeszcze jedną próbę, której wynik podajemy:

| Parcela Nr. | Na przestrzeni wynoszącej 1 m. długości znajdowało się: Roślin | Źdźbeł | Rozkrzew. | Sucha waga wynosiła | Zatem przyrost wagi wskutek użycia kółek | Wysokość roślin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. Z kółkami 17 rzędów . . . . . . | 60 | 62 | 1·04 | Patrz na rezultat zbiorów | | 152 |
| II. Bez kółek 25 rzędów . . . . . . | 51·5 | 53.5 | 1·04 | | | 149·4 |

Dla dokładnego obliczenia zbioru, zrobiono na każdej parceli trzy próby, przez osobne zebranie zboża i wymłócenie każdego ara osobno. Rezultat podajemy:

| Parcela Nr. | Ogólna waga zboża zebranego z 1 ara w klg. | Waga słomy zebranej z 1 ara w klg. | Ilość ziarna zebranego z hektara w klgr. | Ogólna ilość słomy i plewy zebranej z *ha* w klgr. |
|---|---|---|---|---|
| I. Z kółkami 17 rzędów . . . . . . | 16·66 | 38·66 | 1666 | 3866 |
| II. Bez kółek 25 rzędów . . . . . . | 13·66 | 37·66 | 1360 | 3766 |
| Zatem wyższy rezultat z powodu użycia kółek | — | — | +300 21·9% | +100 2·68% |

Cyfry wykazują wymownie znaczne zwiększenie urodzaju, wartość zaś tego zboża będzie tem większą, że jakość ziarna jest lepszą, niżeli na parceli nieprzygniatanej. Wykształcenie kłosa było również znacznie lepsze. Przeciętna waga kłosa na parceli przygniatanej wynosiła 0·592 grama, na nieprzygniatanej 0·479 grama. — Wszystkie te fakta tem więcej zasługują na uwagę, że ilość zboża, zasianego na parceli przygniatanej, była niewątpliwie mniejszą, niżeli na nieprzygniatanej. Gdyż na 2·5 qm. wykazuje pierwsza 1020 roślin, ostatnia 1287 roślin. Stosunek tych obydwóch cyfr do siebie jest zupełnie taki, jak w czasie badania dokonanego 13 maja i rachunkowo upoważnia do przypuszczenia, że ilość zboża, użytego do na parceli zasianej siewnikiem z kółkami, była o 25% mniejszą od tej, która na drugiej parceli wysianą została. — Możemy więc z zupełną słusznością twierdzić, że użycie siewnika z kółkami — nawet ze względu na oszczędność nasienia — jest wskazanem.

Podobna próba jak ta, którą wyżej przytoczyliśmy, została przeprowadzoną w innej miejscowości, gdzie pole, pod względem swojej gatunkowej jakości, przedstawiało się jako suchy, piaskowy grunt, a pod względem urodzajności stało jeszcze znacznie niżej od poprzedniego. Siew został uskuteczniony 28 października. Próbę uskuteczniono 13 maja (po sześć z każdej parceli) z następującym rezultatem:

| Parcela Nr. | Na przetrzeni wynoszącej 1 m. długości znajdowało się: Roślin | Źdźbeł | Rozkrzew. | Sucha waga wynosiła | Zatem przyrost wagi wskutek użycia kółek | Wysokość roślin |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. Z użyciem kółek 17 rzędów . . . . . | 61·38 | 65·82 | 1·62 | 11·07 | +5·07 =84·5% | 19·36 |
| II. Bez użycia kółek 25 rzędów . . . . . . | 38·37 | 41·86 | 1·12 | 6·00 | — | 18·61 |

Jeżeli przy pomocy tych cyfr zbadamy stan zboża na przestrzeni 2·5 qm, znajdujemy następujący obraz:

| Parcela Nr. | Na rzędach 1 m. długości mających znajdowało się: Roślin | Źdźbeł | Rozkrzew. | Sucha waga wynosiła | Zatem przyrost wskutek użycia kółek | Wysokość rośliny |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. Z użyciem kółek 17 rzędów . . . . . | 1043 | 1118 | 1·07 | 188·19 | +38·19 =25·46% | 19·36 |
| II. Bez kółek 25 rzęd. | 934·25 | 1046·5 | 1·12 | 150 | — | 18·61 |

Jeżeli zwrócimy uwagę na gęstość zasiewu, to przekonamy się przy tej próbie, że zamiar wysiania na tej parceli możliwie najrówniejszej ilości nasienia, stanowczo się udał. Następnie okazuje się, że silne zagęszczenie na rzędach przygniatanych nie wywierało wcale niekorzystnego wpływu na rozwój pojedynczych roślin, ponieważ takowe są na tych rzędach pod każdym względem silniej rozwinięte. Najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że sucha waga pojedyńczej rośliny na parceli przygniatanej wynosi 0·1804 grama, a na nieprzygniecionej tylko 0·1604 grama — jest to różnica, świadcząca o lepszym rozwoju, wynoszącym 12·47%. Zresztą różnica urodzaju, wynosząca 25·46%, dostatecznie udowadnia korzyść przygniatania. Niestety, wskutek niepogody podczas żniwa, niepodobna było w tym czasie stanowczo obliczyć cyfry urodzaju, co wobec interesującego wyniku próby poprzedniej, bardzo było pożądanem. — Nie sądzimy jddnak, by wynik różnił się od poprzednich.

Dokończenie nastąpi.

# Praca ręczna i maszynowa.

Pewien obserwator, który uważa się za badacza przyszłych czasów, przepowiada klasie pracującej na roli smutną przyszłość. Mechanik, zapomocą martwego motoru, zastąpi sam jeden trzydziestu, czterdziestu, może nawet pięćdziesięciu robotników lub żniwiarzy; wsie, stając się niemożliwemi do mieszkania, przedstawiać będą obraz strasznego niedostatku, tracąc równocześnie sielski swój wdzięk, a zarazem rozmaitość widoków, które stanowią główny urok życia wiejskiego.

Czy maszyna, która jest wszechwładną władczynią w większej części przemysłu, mającego w miastach swe siedlisko, mieć będzie tę władzę nad losem ludności wiejskiej?

Wątpimy o tem, a nawet wcale w to nie wierzymy. Przypuszczając nawet, że ta rolnicza ewolucya miałaby się kiedyś dokonać to niewątpliwie wiele przewrotów socyalnych, politycznych, ekonomicznych, ogólno ludzkich spełni się, zanim to nastąpi; na razie zajmijmy się tem, czego obecna chwila wymaga, a perspektywą tak odległą nie zatruwajmy sobie dnia dzisiejszego.

I.

Praca ręczna około roli wszędzie jeszcze jest poszukiwaną, a w wielu razach jest nawet niewystarczającą.

Stosownie do systemu kultury, praca ręczna staje się mniej lub więcej konieczną. Uprawiający trawy mniej jej potrzebuje i pragnie, niżeli ten, który uprawia zboże lub rośliny przemysłowe. Właściciele winnic również potrzebują jej niezbędnie, a strejki rolne na Południu świeżo wykazały wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa, na jakie praca około roli jest narażona.

Niedostateczność i brak rąk roboczych, jest w naszych czasach jedną z ujemnych stron rolnictwa, które koniecznie domaga się reform. Niejeden młody człowiek, pragnący z własnego upodobania, lub dla uczynienia zadość rodzinnej tradycyi, poświęcić się rolnictwu, waha się wobec trudności, jakie mu przedstawia teraźniejszość lub przyszłość. Szukać tej siły roboczej poza granicami własnego kraju, jak to ma miejsce w Belgii, jest środkiem zbyt kosztownym. Nie jest to stan rzeczy, który możnaby uważać za stały, regularny, mogący przyszłość zapewnić.

Tak więc produkcya rolnicza, wobec braku sił roboczych, mimo zastosowywania maszyn, obawia się najgorszych następstw.

II.

Warsztatu rolniczego, czyli ziemi, z warsztatem przemysłowym asymilować nie można. Trzeba w właściwej porze siać i zbierać, a często spieszyć się bardzo, bo niepogoda czyha na tych, którzy się wahają i na tych, którym brak narzędzi i rąk do pracy.

Zbiór chybiony, jestto w gospodarstwie rok stracony, nie można jednak równocześnie odsunąć od siebie wypłat należytości za sztuczne nawozy i innych zobowiązań, jakoteż podatków.

W okolicach, gdzie rolnictwo i przemysł idą w parze, współzawodnicząc ze sobą, jak to ma miejsce w północnej Francyi, ten brak sił roboczych uwydatnia się coraz bardziej, a nieuniknionem następstwem tego są coraz więcej wzrastające wymagania, które często dochodzą niemożliwej wysokości. Czy zbiory, skutkiem zmian atmosferycznych lub ekonomicznych, stracą na wartości, czy zboże źle lub dobrze wydaje, czy produkt wiele lub mało skrobii zawiera — robotnik wymaga i otrzymuje tę samą zapłatę, podczas gdy cena pracy ręcznej w przemyśle często ma za podstawę wartość handlową produkcyi fabrycznej, a także teczniczną zdolność robotnika. Nie trudno pojąć, że z robotnikiem rolnym nie może być tak samo; chcemy tylko powiedzieć, że praca ręczna w rolnictwie różni się od pracy ręcznej w przemyśle zwyczajami, nie wychodzącemi na korzyść robotników do tego stopnia, że praca robotnika rolnego częstokroć wyżej jest opłacaną, chociaż handlowa wartość ziemiopłodów jest mniejszą.

Rok 1905, kiedy burzliwe lato znacznych szkód było powodem, przedstawia pod tym względem liczne przykłady.

III.

Chcąc zaznaczyć ciągły wzrost tych wymagań, cofnijmy się do roku 1860, od której to daty liczymy powstanie ewolucyi cłowej, będącej potężnym czynnikiem w zmianie warunków pracy, a skonstatujemy, że w tym czasie wysokość zapłaty wzrosła o 22—25 procent dla personalu folwarcznego, t. j. dla stelmachów, pastuchów, owczarzy, robotników dziennych; zaś co do robót wykonywanych na zewnątrz, jak dla oraczy, żniwiarzy i wykopujących buraki, cena wzrosła o 35 procent. W wielu razach zwyżka w opłacie pracy ręcznej dochodzi nawet 40 i 50 procent czynszu wypłacanego właścicielowi.

Ten wzrost kosztów w prowadzeniu gospodarstwa nietylko Europie jest właściwym. W Stanach Zjednoczonych Ameryki, w rzeczypospolitej Argentyńskiej, w Australii, we wszystkich krajach rywalizujących ze starą Europą w produkcyi zboża, przeciętna cyfra płacy znacznie wzrosła, zwłaszcza od roku 1899, i to samo dzieje się w innych krajach.

Zwyżka ta od roku 1903 przybrała charakter niepokojący, gdyż wypadki nieukończenia, z tego powodu, rozpoczętych robót są liczne; wynikiem jej było także zrównanie wysokości wynagrodzenia dla robotników wędrownych, tak białych, jakoteż do innych ras należących. Jeżeli do tego faktu, dość niepokojącego dla amerykańskiego rolnictwa, dodamy jeszcze tendencyę w kierunku zmniejszenia dnia roboczego do 10, a nawet 8 godzin pracy, jeżeli skonstatujemy chęć większego zysku, która skłania do pracy w przemyśle, przyjdziemy do przekonania, że w nowym świecie, tak samo jak w starym, przyszłość rolnictwa pokrywa się ciężkiemi chmurami.

Te obawy, jakkolwiek w mniejszym stopniu, rozpowszechniły się wszędzie, a zwłaszcza we Francyi, gdzie zmniejszająca się cyfra urodzin podnieca je więcej jeszcze, gdyż z licznych rodzin zazwyczaj rekrutują się fornale i inna służba folwarczna. W tych rodzinach, gdzie jest tylko jeden lub dwóch chłopców, rzadko użyć ich można do pracy około roli. Uwolniony od służby wojskowej, syn zamożnego rolnika, zazwyczaj szuka karyery w zajęciach publicznych, w wielkich administracyach. Jeżeli mu się to nie uda, obiera sobie rzemiosło tkackie lub hafciarskie, którem zajmuje się w domu, lub otwiera sklepik. W wykonywaniu tych zajęć znajduje niezależność, której byłby pozbawionym, zostając stelmachem, pastuchem lub owczarzem.

W północnej Francyi znajduje się cały legion przekupniów, którzy rozwożą swe towary wózkiem, zaprzężonym jednym koniem, osłem, wreszcie jednym lub parą psów.

Powody zanikania pracy ręcznej są więc liczne, a w przyszłości zaakcentują się zapewne jeszcze wyraźniej. Tem samem jest rzeczą ważną, aby wszyscy, którzy się tą sprawą interesują, mieli umysł ciągle natężony w kierunku tego wszystkiego, co może osłabić następstwa takiego stanu rzeczy — a zatem w kwestyi wynalazków i ulepszeń mechanicznych, dzieł humanitarnych lub socyalnych mogących ludność rolniczą utrzymać przy ziemi, aby niedopuścić chwili, kiedy możnaby powiedzieć, że ziemia zamiera.

IV.

W jakim stosunku praca mechaniczna może zastąpić brak pracy ręcznej?

W przemyśle, maszyna, poruszana parą lub elektrycznością, spełnia codziennie prawdziwe cuda: przetwarza materyę pierwotną, produkuje. Jakże daleko jesteśmy pod tym względem od krosien Jacquart'a, które Napoleon uważał za wytwór szatański, za pomysł, mogący kiełkować tylko w mózgownicy utopisty. Ale nietylko w tkactwie maszyna czyni pracę dziesięć, a nawet sto razy wydatniejszą; działa z tą samą potęgą w zakładach metalurgicznych, w warsztatach pracy dla użyteczności publicznej, a nawet w przemyśle rolniczym, na przykład w cukrowarniach. Maszyna, w przemyśle używana, doprowadziła do takich rezultatów, że dzieło kilku miesięcy wystarcza do zaspokojenia konsumcyi kraju, a nawet świata, przez rok cały; jest to hyperprodukcya, której wynikiem musi być spadek cen produktów i zastój w pracy.

W dziale rolniczym skutki mechanizmu nie są tak stanowcze, możnaby powiedzieć, nie tak przewrotowe. Tu ziemia przedewszystkiem jest warsztatem. Żniwiarka, kosiarka, młocarnia, i t. d., nie produkują; używa się ich tylko dla uratowania zbiorów, lub przygotowania takowych do zużytkowania w przemyśle. Nie można nawet powiedzieć, by znacznie zmniejszała koszt robocizny, a ilość rąk zmniejsza również tylko w pewnym stosunku, gdyż rolnicza maszyna pozostawia zawsze jeszcze coś do zrobienia po sobie. Kosiarka wprawdzie skosi trawę, ale do rozrzucania i suszenia siana potrzebni są ludzie. Żniwiarka Mac Cormick wykonuje wprawdzie główną część pracy, ale potrzeba ludzi do podnoszenia snopów i ustawiania ich w półkopki. Chociaż maszyna wyrwała buraki z ziemi, ludzie muszą je oczyścić, ułożyć w stosy, wyładować na wozy.

A czy w wielu razach nie zdarza się, że robotnik akordowy za zmniejszoną część pracy żądał tyle, ile dawniej otrzymywał za tę całą pracę. Żądanie to było wygórowanem, ponieważ jednak praca ręczna była niezbędną, właściciel musiał się na nie zgodzić.

Dodajmy, że pomimo automobilizmu, ulokowanie zboża w magazynach i transport buraków do fabryki może nawet nigdy mechanicznie uskutecznić się nie dadzą. I tu więc ludzie są niezbędni, do tego stopnia, że nie możemy zmniejszyć ilości zaprzęgów, których koszt utrzymania jest przecież tak znaczny.

Maszyna rolnicza pozostawia więc rolnika w tyle poza przemysłowcem. Niższość ta prawdopodobnie i w przyszłości usunąć się nie da.

V.

Ta nierówność w sytuacyi rolnika i przemysłowca w kwestyi robocizny, zwracała zawsze uwagę ekonomistów, a nawet władz publicznych. Rywalizacya uwidoczniła się najwymowniej we Francyi, podczas wielkiej ankiety, która poprzedziła reformę ekonomiczną z r. 1860, na której reprezentanci rolnictwa wyrazili obawę pogorszenia się stosunków wskutek uprzywilejowanego stanowiska przyznanego przemysłowcom w nowym systemie cłowym.

Co było istotnym stanem rzeczy w r. 1860, jest nim jeszcze dzisiaj. Skutki odczuła szczególniej Anglia Mówią, że złożono Manchestrowi ofiarę z jej rolnictwa. Z braku rąk do pracy, rolnik angielski musi się zadowalać produktami, nie wymagającemi pracy ręcznej, które wprost na konsumcyę oddane być mogą. Jest to zgon rolnictwa.

Francuzi twierdzą, że kraj ich, ze względu na swój system cłowy, mało rozwinięte źródła przemysłu mineralnego, swą topografię, oraz jakość ziemi, sprzyjającą uprawie zboża i wina — pozostanie przedewszystkiem krajem rolniczym. Trzeba jednak przyznać, że i tam także pomyślność pewnych okolic zagrożona jest brakiem sił roboczych, a ponieważ są to właśnie okolice najurodzajniejsze, najwięcej produkujące, gdzie intenzywna kultura ulokowała najwięcej pracy i kapitału, leży zatem w interesie narodowym ustrzedz tę chlubę rolnictwa od wypadków, mogących bytem jej zachwiać. Kraj cały musi o rywalizacyi zapomnieć w zakresie spraw ekonomicznych, a prawodawcy powinni przyjść do przekonania, że niema innego punktu wyjścia, jak tylko solidarność przemysłu z rolnictwem, to bowiem jedynie zabezpiecza interesa całego kraju.

*L. K . . . . n.*

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie 9.** W tym roku, niespodzianką, która nas zaskakuje, są znaczne zapasy ziemniaków, których pozbyć nie możemy, — Jak przypuszczam, będziemy musieli, chroniąc się od zupełnej utraty ich wartości, dołować je i przechowywać w ten sposób do jesieni. Otóż, byłoby bardzo na czasie, gdyby *Rolnik* zamieścił wyczerpujące w tej sprawie wskazówki. Nietylko opis postępowania, ale podał i wielkość maszyn i kosztów jego — sprawa jest ważna — rozchodzi się o uniknięcie znacznej straty.

*X...r*

**Odpowiedź trzecia na pytanie 4.**

Do farbowania masła dobrą jest marchew czerwona, którą trzeba utrzeć na tarku, sok wycisnąć przez szmatkę, i odrobinę wlać do śmietany. Smaku nie psuje, a masło ma ładny żółtawy kolor. *R. W.*

**Odpowiedź na pytanie 8.**

Najlepsze siewniki kombinowane do buraków, wysiewające zarazem nawozy sztuczne, wyrabia firma J. Pracner w Rudnicach nad Łabą (Czechy). Mogę je z własnej praktyki najlepiej polecić — mam już 6 takich siewników w użyciu. Najkorzystniej kupować siewniki 6-rzędowe, 240 centymetrów szerokie. Siewnikami tymi można również wysiewać rzepak, bobik, kukurudzę i koński ząb. *J. T. z M.*

## Ze stołu Redakcyjnego.

**Na wydawnictwo „Rolnika"** złożyli: Oddział brzeżańsko-podhajecki 88 koron, pp. Alfred Doschott, Bolesław Orzechowicz, Antoni Colonna Walewski po 20 koron, Albin Rayski, Ludwik i Antoni Dzierżanowscy wspólnie, Hipolit Morgenbesser, Ludwik Stonawski po 10 koron, Jan Agopsowicz 6 koron.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

Odpowiedzialny redaktor ***Dr. Jan Paygert.***

# DODATEK do Nr. 7. „ROLNIKA“

z dnia 9. lutego 1906.

## Z KOMITETU.

Dnia 13 bm. odbędzie się posiedzenie Sekcyi rybackiej o g. 10 przedpołudniem, a dnia następnego o godz. 10 przedpołudniem posiedzenie Sekcyi chowu koni, popołudniu zaś o g. 4 nadzwyczajne posiedzenie Komitetu.

## ODEZWA

do wszystkich Rad Oddziałów i Członków c. k. Tow. gospodarskiego gal.

(W sprawie rolniczych doświadczeń polowych).

Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarskiego galicyjskiego przypomina niniejszem, iż w r. b. zamierza przeprowadzić następujące próby polowe:

**I. Próby nawozowe.**

1) Stosowanie superfosfatu lub tomasyny i kainitu pod koniczynę czerwoną wsianą w jarzyny.

2) Nawożenie saletrą owsa.

3) Stosowanie nawozów sztucz. pod bobik lub groch zamiast obornika.

4) Zbadanie najodpowiedniejszej dawki saletry i czasu jej stosowania pod buraki cukrowe i pastewne.

5) Porównanie działania siarkanu amonowego ze saletrą.

6) Użycie obornika świeżo na wiosnę przyoranego.

7) Porównanie działania obornika zaraz przyoranego i po pewnym czasie.

8) Nawożenie łąk i pastwisk (w jesieni).

**II. Próby nowych odmian.**

1) Badanie wartości nowych odmian owsów.

2) Porównanie różnych odmian ziemniaków gorzelnianych.

3) Badanie porównawcze odmian ziemniaków jadalnych.

Pojedyncze próby będą wykonane na $^1/_2$—2 morgach.

Członkom Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, którzy jedną lub kilka z powyższych prób u siebie przeprowadzić zechcą, udzieli Komitet zupełnie bezpłatnie potrzebnych do doświadczenia nawozów, nasion, wskazówek i pomocy przy ich wykonaniu, jednakże pod warunkiem, iż zobowiążą się:

1) Przeprowadzić odpowiednie próby stosownie do poleceń i instrukcyi Komitetu.

2) Prowadzić zapiski co do wszelkich szczegółów uprawy.

3) Nadesłać Komitetowi po ukończeniu doświadczenia sprawozdanie z jego przebiegu i wyniku.

W zgłoszeniu, które pod adresem Komitetu należy przysyłać najpóźniej do dnia 15 lutego b. r. winno się podać:

1) Imię i nazwisko.

2) Miejscowość (najbliższy urząd pocztowy, telegraficzny, stacyę kolei i jej oddalenie w klm.).

3) Wyszczególnić pożądane doświadczenie.

4) Warunki gleby i podglebia, położenie, przedplon i nawożenie pola, na którem ma być doświadczenie przeprowadzone.

*Z Komitetu c. k. Tow. Gosp. gal.*

Wiceprezes: *St. Brykczyński.* Sekretarz: *F. Skrochowski.*

*(Z Sekcyi hodowlanej).*

**Do wszystkich P. T. Prezesów Oddziałów.**

Ponieważ w tym roku otrzymaliśmy bardzo mało podań o subwencye dla ogierów prywatnych licencyonowanych, a pieniędzy na ten cel mamy więcej niż dawniej, prosimy uprzejmie, by P. T. panowie prezesowie byli łaskawi jak najprędzej znanych sobie właścicieli takich ogierów zachęcić do wnoszenia zaraz podań o subwencye na ich utrzymanie.

Zarazem zawiadamiamy, że możemy w tym roku zakupić także więcej ogierów krwi oryentalnej, a podań o stacye ogierów bez subwencyi, dotąd wcale nie mamy.

Nadchodzą ciągle do Komitetu zgłoszenia o tryki i owce rasy Czuszki. Ponawiamy więc nasze ogłoszenie, że wszelkie te podania muszą zostać nieuwzględnionemi tak długo, dokąd nie uspokoi się położenie polityczne w Rosyi. Dlatego też prosimy, by wstrzymano się z wszelkiemi podaniami o owczarnie lub stacye tryków rasy Czuszki aż do czasu, gdy w *Rolniku* pojawi się ogłoszenie, że podania takie mogą być już załatwiane.

# SPRAWY TOWARZYSTWA.

## Z ODDZIAŁÓW.

**Walne Zgromadzenie Oddziału samborskiego** c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się dnia 10 lutego 1906 roku, w sali Rady powiatowej w Samborze, o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. — 2. Przyjęcie nowych członków. — 3. Odczytanie protokołu z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 21 października 1905. — 4. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za rok 1905. — 5. Sprawozdanie z rachunków Oddziału za rok 1905. — 6. Wniosek komisyi sprawdzającej rachunki za rok 1905. — 7. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1906. — 8. Wybór 4 delegatów na Ogólną Radę c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego do Lwowa. — 9. Wniosek Rady w sprawie premiowania sług. — 10. Sprawa uchwalenia subwencyi na wydawnictwo *Rolnika*. — 11. Sprawa obesłania Wystawy bydła we Lwowie. — 12. Wniosek w sprawie petycyi o założenie magazynu towarowego na przystanku Biskowice. — 13. Wnioski członków. — 14. Referat delegata Komitetu, dr. Augusta Rodakiewicza, „O włościach rentowych“.

## Wystawa targowa nasion.

Ta najważniejsza, a zarazem, przy dobrem kierownictwie, najrentowniejsza gałęź przedsiębiorstwa rolnego, mianowicie produkcya nasion, jest dotychczas u nas bardzo zaniedbaną i nie stoi w żadnym stosunku tak pod względem ilości, jak i pospolicie jakości, do istotnych potrzeb naszego rolnictwa.

Fakt ten jest tem smutniejszy, że kraj nasz posiada znakomite warunki dla rozwoju tej gałęzi produkcyi rolnej, że zatem zamiast rok rocznie wypłacać zagranicy milionowe sumy za sprzedane nasiona i w ten sposób pogar-

szać stan już i tak niekorzystnego naszego bilansu handlowego, moglibyśmy nietylko pokrywać swoje potrzeby nasienne produktem krajowym, lecz także potrzeby krajów ościennych, podnosząc temsamem tak dobrobyt całego kraju, jak i poszczególnych jednostek gospodarczych.

Przyczyn tego smutnego stanu rzeczy — który dla niejednego, nieznającego bliżej naszych stosunków, może się wydać wprost nieprawdopodobnym — jest bardzo wiele. Część ich wynika z powodu na ogół dość niskiego jeszcze stanu naszego rolnictwa, prawie powszechnego u nas braku przedsiębiorczości, część spowodaną jest nieznajomością podaży i popytu w kierunku nasiennym, a zarazem nieznajomością rynków i form handlowych; wreszcie do tych ważnych przyczyn zaliczyć wypada także i rozwielmożnione u nas nadmiernie pokątne i zwykle nieuczciwe pośrednictwo handlowe między producentami a konsumentami nasion.

Jednym z najlepszych środków do usunięcia tych przyczyn, będących tak ważnemi przeszkodami w rozwoju produkcyi nasiennej, są tak zwane targi nasienne. Instytucye te, cieszące się zagranicą zdawna ustaloną sławą, urządzane w centrach handlowych w czasie przedsiewnym, dają najlepszą sposobność zaznajomienia się z ilością i jakością produkcyi, zetknięcia bezpośredniego rolników sprzedających nasiona, z rolnikami chcącymi je nabyć, wzajemnego poznania wymagań jednych i drugich — słowem, sposobność załatwienia wszelkich na tem polu transakcyi handlowych.

To doniosłe znaczenie takich targów nasiennych dla produkcyi nasion, skłoniło Komitet Towarzystwa Gospodarskiego do urządzenia w roku 1903 próbnego targu nasion we Lwowie. Ponieważ próba ta wypadła korzystnie, dowodząc, iż instytucya ta i w naszych warunkach może wydać pożądane owoce, przeto Komitet owe targi postanowił peryodycznie wprowadzać.

Ponowiony w roku bieżącym we Lwowie staraniem Komitetu targ nasienny, odbył się, jak to już czytelnikom z poprzednich naszych notatek wiadomo, w czasie od 28—30 stycznia b. r. Miał on zmienioną nazwę, gdyż pełny jego tytuł brzmiał: „Wystawa targowa nasion, połączona z wystawą przetworów owocowych i narybku“, co wynikło z powodu, iż Komitet urządzający ten pierwotnie zamierzony targ nasienny, postanowił rozszerzyć jego zakres i prócz nasion na targ przeznaczonych, pomieścić także i okazy wyłącznie na wystawę, a dalej przy tej sposobności poruszyć niemniej ważną dla kraju sprawę, a to sprawę produkcyi przetworów owocowych i narybku.

Taką jest pokrótce historya owej wystawy.

Pomieszczona w pięciu parterowych, pięknie udekorowanych salach gmachu Miejskiego Muzeum przemysłowego, dzięki uprzejmości Magistratu, bezpłatnie Komitetowi na ten cel udzielonych, przedstawia się na ogół wcale okazale.

Podzielono ją na 5 działów — a mianowicie działy: 1) producentów nasion, 2) pośredników handlowych w dziale nasiennym, 3) instytucye rolnicze, 4) narybek, 5) przetwory owocowe.

Dział pierwszy, stanowiący główny nerw całej wystawy, zajmował tak co do ilości jak i jakości dominujące stanowisko. Z umieszczonych tu okazów, których większość na podstawie próbek przeznaczoną była na sprzedaż, nabrać można było dość korzystnego przekonania o jakości produkcyi nasiennej. Widocznem przedewszystkiem okazuje się, iż w kraju naszym produkuje się wszelkie nasiona, nawet rzadziej wysiewanych gatunków roślin pastewnych, a dalej, że produkcya ta w poszczególnych centrach dosięgła już tego stopnia rozwoju, na którym już może rywalizować z produkcyą zagraniczną.

Na pierwszem miejscu należy wymienić tu ziemniaki, co do których kraj nasz, dzięki hodowli Dołkowskiego w Nowej Wsi, zdobył sobie zasłużoną sławę zagranicą. — W ślad Dołkowskiego poszli i inni producenci, jakkolwiek ograniczają się tylko do reprodukcyi nowych, wybranych odmian. Szereg ich liczny (J. Turnau z Mikulic, St. Ostaszewski z Klimkówki, J. Skąpski z Łososiny dolnej etc.), a ich produkta bardzo szlachetne, co świadczy dowodnie, iż w tym kierunku w kraju naszym rozwinięte usiłowania nie poszły na marne.

Produkcya zbóż nasiennych, również nie pozostaje w tyle. W dziale tym spotykamy, prócz licznych reproducentów cennych odmian nowych lub uszlachetnionych, także i sporą grupę hodowców nowych odmian (J. Turnau z Mikulic, Dołkowski z Nowej Wsi, S. Ostaszewski z Klimkówki, G. Szaszkiewicz z Rzemienia, J. Dobrzański etc.). Kwestya produkcyi nowych odmian jest, jak wiadomo, bardzo trudną, wymaga, prócz wielkiej fachowości, także i specyalnego zmysłu hodowlanego, tak iż z natury rzeczy musi być bardzo ograniczoną. — Znaczenie jej jednak dla rolnictwa jest w dzisiejszych czasach zbyt ważne, by je można pozostawić wyłącznie w rękach w rękach zagranicznych rolników. — Usiłowaniom naszych hodowców zbóż należy z całego serca przyklasnąć i życzyć, by w pracy swej nie ustawali, lecz dalej ją skutecznie w wytkniętym kierunku prowadzili.

Dalsze miejsce zajmują nasiona traw pastewnych. — Wobec ciągle wzmagającej się potrzeby dobrych łąk i pastwisk, konsumcya nasion traw wzrasta z każdym rokiem. Dotychczas niestety w lwiej części pokrywa to zapotrzebowanie zagranica, naturalnie licząc sobie słone ceny za nasiona, które na miejscu mogłyby być za czwartą część tych kosztów wyprodukowane. Na szczęście, dziś już zaczyna się budzić u nas ruch w kierunku rozwoju tej cennej produkcyi, tak że już obecnie mamy wielu hodowców traw nasiennych, którzy nawet znaczną część swych płodów eksportują po dobrych cenach zagranicę (Jakubowski w Zabawie, Jurysłowski w Kurowcach, Śmiałowski w Stojańcach, Domański w Ubiniu i t. d.). Okazy wystawione przez tychże producentów, a wycenione przez Krajową Stabyę botaniczno-rolniczą, odznaczają się wcale dobrą czystością i wysoką siłą kiełkowania, co świadczy o starannem prowadzeniu szkółek trawnych przez dotyczących hodowców.

I inne pastewne rośliny są produkowane w kraju naszym na nasienie. — W dziale tym wystawiono na sprzedaż wiele koniczyn, wyk, groszków i t. p. o wcale dobrej jakości.

W ostatnich czasach rozwinęła się u nas produkcya nasion buraków pastewnych (J. Turnau z Mikulic, A. Misiągiewicz z Czyżowiec, Jurystowski z Kurowiec), a więc tego produktu, który dotychczas wyłącznie sprowadzany był z zagranicy. Krajowe nasiona, reprodukowane z wysadków zagranicznych, głównie Vilmorin'a, odznaczają się pospolicie wysoką siłą kiełkowania, która u nasion zagranicznych niekiedy wiele pozostawia do życzenia.

To samo można powiedzieć o nasionach buraków cukrowych, których dostarcza jedyna w kraju naszym hodowla w Hrusiatyczach i to w jakości, nieustępującej w niczem nasionom z Quedlinburga.

Wreszcie i nasiona warzyw nie były na tym targu pominięte. Dostarczyli ich producenci (Schmidtowa z Krzywoczki, Łączyński z Zaborza, T. Żurowska z Podhajczyk) w niewielkiej wprawdzie ilości — ale zato w wyborowej jakości.

Prócz tego były w mniejszych lub większych ilościach na sprzedaż oferowane i inne, wyżej nie wymienione nasiona jak leśne (Kozłowiecki z Majdanu), łubin (Majewski z Jaworowa) itp.

Przy zwiedzaniu tego działu, mimowoli nabierało się otuchy, że sprawa produkcyi nasiennej w kraju naszym, znajduje się na drodze właściwej, że w krótkim czasie pokryć zapomocą niej zdołamy własne potrzeby, a nawet może i wyrobi się u nas eksport w tym kierunku.

W dziale drugim wzięli udział prawie wszyscy nasi znaczniejsi pośrednicy handlowi nasienni (Bank rolniczy, Związek handlowy Kółek rolniczych, Dom Komisowo-rolniczy St. Komornickiego, M. Schattner w Śniatynie), mieszcząc się w pierwszej od wejścia sali. Wystawili oni nasiona głównie z krajowej produkcyi pochodzące, częściowo

także i nasiona zagraniczne, których na razie kraj nasz nie uprawia. Firmy te, pozostające pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej, dostarczają nasion z gwarancyą ich jakości, kupujący zatem mają pewność nabycia dobrego, bo urzędownie wycenionego towaru. Osobną ubikacyę zajęły instytucye handlowe Towarzystwa Gospodarskiego — a więc Oddział handlowy Komitetu i Oddział w Stryju. Obie te instytucye dostarczają ziemianom nasion w drodze pośrodnictwa handlowego, a powszechne uznanie, jakiem się cieszą w kołach rolników, świadczy najlepiej o chlubnej pracy ich kierowników.

Oddział Stryjski, prócz nasion, wystawił także w pięknych grupach okazy roślin z nasion tych wyprodukowanych, a więc olbrzymiej wielkości buraki, kapustę, marchew i t. d.

Dział trzeci zajęły instytucye naukowe, w kierunku produkcyi nasion pracujące — a więc katedra rolnictwa w Dublanach i krajowa Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie. Katedra rolnictwa, od chwili nowego kierownictwa (prof. dr. K. Miczyński), pracuje bardzo wydatnie na polu hodowli i uszlachetniania odmian zbóż, a wyniki dotychczas otrzymane, są najlepszym dowodem, iż kierunek hodowlany, — przez nią przyjęty (krzyżowanie) — był właściwym.

Stacya botaniczno-rolnicza, jako instytucya wyceniająca nasiona a zarazem prowadząca doświadczenia z uprawą nowych odmian — posiada również ważny wpływ na produkcyę nasienną krajową. Prócz wyników swej działalności doświadczalnej, w postaci okazów roślin wyprodukowanych na polach doświadczalnych, pomieściła Stacya bardzo interesujące materyały, odnoszące się do drobnego, pokątnego handlu nasiennego. Od paru lat Stacya zwróciła uwagę na ten tak u nas rozwielmożniony handel, zaopatrujący w towar prawie ogół naszych małorolnych gospodarzy, a zakupując tu i owdzie nasiona z takiego handlu pochodzące, wyceniając je następnie co do ich jakości a w porównaniu do ceny — doszła do przekonania, iż po większej części nasiona z takiego handlu pochodzące, są bardzo drogie, gdyż niekiedy kilkakrotnie przewyższają swą ceną swą wartość rzeczywistą. Handel ten przyczynia się też nie mało do zachwaszczania naszych kultur szkodliwymi chwastami, gdyż nasiona te zwykle nie są należycie oczyszczone.

Dalszym działem wystawy był produkowany w kraju narybek. Przedstawiono tu ze znaczniejszych krajowych zakładów hodowlanych (Opary, Tłusteńkie, Przyborów, Kociubińce, Kłimkówka) narybek karpia, lina, suma itd., do nabycia w różnych ilościach i po różnych cenach.

Ostatni wreszcie dział stanowiła wystawa targowa przetworów owocowych jak win, konserw, soków, kompotów itp. Najwięcej przedstawiono tu na sprzedaż okazów win owocowych i miodów (Krieg z Rzeszowa, Bodnar, Drobnerzy, Dr. Ciesielski, Pańkowska, Biliński ze Zbaraża, Bieniak z Kleczy górnej i inni), co może być uznanem za dowód, iż ta produkcya zaczyna się w kraju naszym coraz lepiej rozwijać. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach wystawił wielki zbiór win, kompotów itp. własnego wyrobu (prof. Zająca), okazy jednak nie na sprzedaż, na razie bowiem, wobec odmowy subwencyi ze strony Sejmu na założenie tamże odpowiedniej fabryki, produkuje je zakład li tylko na własną potrzebę. Wątpić jednak nie należy, że prędzej czy później powstanie taka fabryka w Zaleszczykach, w tych galicyjskich Włochach co do klimatu, a krajowi w ten sposób przybędzie jedno nowe źródło wytwórcze tego artykułu, który tak znacznym cieszy się pokupem tak u nas jak i zagranicą.

Tak się przedstawiała owa wystawa targowa.

Zauważyć w końcu tego opisu musimy, iż ruch handlowy na tej wystawie, w szczególności udział sfer najwięcej w tym targu interesowanych tj. ziemian, był stosunkowo dość słaby. Wskutek tego zamierzony przez inicyatorów cel owej wystawy, na początku tego opisu określony, był tylko w części osiągnięty. Przypisać to należy głównie nowości tej instytucyi, to też wątpić nie należy, że w miarę ponawiania takich wystaw, zdobywać sobie one będą coraz większą liczbę przyjaciół. *B. J.*

## Kronika.

**Wystawa bydła opasowego i ryb w Wiedniu 1906.** W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie komitetu wystawowego. Wzięli w niem udział ze strony c. k. Ministerstwa rolnictwa pp.: br. Eiselberg, Henryk Gierth i br. Edward Seidl: ze strony c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych referent weterynaryi Greiner; ze strony miasta Wiednia dr. Konstanty Mayer i dr. Karol A. Schwarz. Przewodniczył prezes komitetu p. Franciszek Pirko, u jego boku Antoni hr. Caprive. Prowadzący pióro, prof. Häusler, złożył sprawozdanie z przedsięwziętych dotąd przez komitet wykonawczy środków. Ze sprawozdania wynika, że projekt wystawy jest dobrze widziany tak u władz, jak i u producentów, i że wobec tego wystawa zapowiada się jak najlepiej.

Do przeprowadzenia różnych prac, ustanowiono osobne komitety dla poszczególnych działów wystawy. C. k. austryackie Towarzystwo rybackie zajmie się wystawą ryb. Wobec tego, że wystawa ma mieć i cel pouczający, istnieje zamiar ściągnięcia wielkiej liczby włościan. Komitet zajął się wyrobieniem dla włościan zniżki na jazdę kolejową do wysokości połowy ceny. Dla wystawców poczynione zostaną wszelkie możliwe ulgi frachtowe.

**W krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie** rozpoczyna się dnia 1 marca 1906 roku wyższy, ośmio-miesięczny kurs mleczarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarń parowych i ręcznych. Kandydaci starający się o przyjęcie, powinni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi Szkoły, najpóźniej do dnia 20 lutego b. r., i dołączyć: 1. metrykę, lub inne wiarygodne świadectwo, na dowód, że ukończyli 17 rok życia; 2. świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej, lub poddać się egzaminowi wstępnemu z pisania, czytania i rachunków; 3. świadectwo zdrowia; 4. świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa, jeśli kandydaci starają się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego: 5. pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów, w razie małoletności kandydata.

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie. Za wikt i całkowite utrzymanie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 240 koron za cały kurs. Uczniów niezamożnych może Wydział krajowy zwolnić od opłaty w całości lub w części.

## Pouczenie

### o objawach pomoru i zarazy świń.

Choroby te występują pod objawami jużto swoistego zaraźliwego zapalenia kiszek (pomór), jużteż zaraźliwego zapalenia płuc (zaraza świń) i pojawiają się często równocześnie obok siebie, w jednem stadzie, jakoteż u jednej i tej samej sztuki.

Skłonność do zarażania się rzeczonemi chorobami istnieje w jednakowym stopniu u wszystkich świń. Rasa i płeć nie stanowią różnicy.

Choroba powstaje tylko skutkiem zarażenia się.

Świnie zdrowe zarażają się przeważnie na pastwisku, w czasie transportu, na targach i t. d. od świń widocznie chorych, od świń zarażonych, które na zewnątrz nie okazują się jeszcze choremi i od takich, które pozornie wyzdrowiały, lecz u których proces chorobowy jeszcze nie zupełnie ustąpił.

Zarazek chorobowy bywa jednak rozwlekany także z wydychanem powietrzem, z wydzieliną wyrzucaną przy kaszlu zwierząt chorych, przez wspólną paszę, z pójłem,

oddawanym kałem i moczem, nawozem ze stajen zapowietrzonych, resztkami paszy i ściółki, sprzętami stajennymi, częściami i odpadkami świń któe zginęły na zarazę.

Niebezpieczne ogniska zarazy w zagrodach powstają zwłaszcza przez nieostrożne postępowanie przy rzezi świń chorych na zarazę lub żarażonych.

Wreszcie także osoby jakoto: służba, mniszkarze itd. przyczyniają się do rozwlekania zarazy.

Objawy chorobowe są rozmaite, stosownie do tego, czy zwierzę zachorowało na pomór świń, czy na zarazę świń, czy też równocześnie na obie choroby.

Obie choroby rozpoczynają się brakiem chęci do jadła i pragnieniem, znacznym zapadem sił zwierząt i osłabieniem zwłaszcza tyłu: chód jest ospały, chwiejny, przytem zwierzę zatacza tyłem; nogi są jakby sztywne, kroki krótkie. Świnie leżą wiele, zagrzebują się w ściółce a wstają tylko niechętnie i z trudnością.

P r z y p o m o r z e występuje skłonność do wymiotów lub wymioty, zatkanie albo oddawanie kału w małych twardych kłębkach barwy gliniastej albo ciemnej, które często powleczone są śluzem lub skrzepami krwi Zdarza się także biegunka, która następuje po zatkaniu, albo którą choroba zrazu się zaczyna; przytem występują płynne, śluzowate, często pieniste wypróżnienia barwy żółtej, brunatnej, zielonawej; niekiedy wypróżnienia te zmieszane są także z krwią.

P r z y z a r a z i e ś w i ń najwybitniejszymi objawami chorobowymi są: kaszel suchy, bolesny, występujący w napadach kurczowo, albo też ciągłe pokaszliwanie, jakoteż natężony, uderzający chrapliwy oddech.

Tak przy pomorze jak i przy zarazie świn, zwierzęta gorączkują, a czasami okazują dreszcze. Skóra posiada niezwykłą ciepłotę, w dotyku jest wybitnie gorącą, w innych wypadkach wypadkach wybitnie chłodną; często występuje wyrzut skórny, uwydatniający się szczególnie poza uszami, na grzbiecie, na przyśrodkowej powierzchni tylnych kończyn i pod brzuchem. Przytem skóra jest albo zaczerwieniona i lekko obrzmiała, albo też pokryta najczęściej pojedynczo usadowionymi strupami, niekiedy jednak także znacznie rozprzestrzenionymi złogami łuszczącego się naskórka.

W początkach choroby dostrzega się także często łzawienie z oczu, które później okazują się zlepionemi ciągliwą ropiastą masą.

Zwierzęta dotknięte zarazą częstokroć szybko chudną i giną nierzadko po kilku dniach; niekiedy jednak choroba trwa kilka tygodni i może się rozciągnąć nawet na miesiące.

Objawy chorobowe u świń nowonabytych występują w regule wkrótce po ich wprowadzeniu i są tak wybitne, że przy jakiej takiej uwadze służby mogą być dastrzeżone.

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

## Z targów zbożowych.

### Bank rolniczy.

**Lwów**, dnia 7. lutego. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·00—8·10, pszenica na term. 0 00—0·00, Żyto gotowe 5·90—6·10, żyto na term. 0·00—0·00, Owies obroczny gotowy 6·30—6·50, owies obroczny na term. 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·10—6·30, Jęczmień browarniany 6·60—7·00, Rzepak nowy 13·00—13·25, Rzepak 0·00—0·00, Groch pastewny 7·00—7·50, Groch do gotowania 8·50—10·00, Wyka 9·25—10·00, Bobik 6·40—6·70, Hreczka 00·00—00·00 Kukurudza stara 0·00—0·00, **Chmiel nowy za 50 kilo** —·— **do** —·— Koniczyna czerwona 48·00—62·00, Koniczyna biała 45·00—60·00, Koniczyna szwedzka 65.00—75·00, Tymotka 22·00—27·00.

Spirytus paritas Tarnopol 100 litrów nowy 33·25—33·50, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 19·75—20·25.

### Sprawozdania własne.

**Stanisławów**, dnia 5. lutego. — W koronach za 100 kg. Pszenica 16·96—17·55, Żyto 13·26—13·85, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—12·75, Owies dworski 00·00—13·57 Owies obroczny 00·00—13·20, Groch 00·00—24·33, Bób 00·00—14·50, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 14·33—17·00, Proso 00·00—14·00, Konicz czerwony 00·00—120·00, Konicz biały 00·00—100·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—122·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—32·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·52, Masło solone 2·80—0·00, Jaja za 1 kopę 4·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·20, Ser za 1 kg. 0·56:

Słoma za 100 kg. 0·00—5·16, Siano za 100 kg. 0·00—7·43.

### Sprawozdanie targowe

### Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 2. lutego 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 7·90—8·20, Żyto 6·00—6·15, Jęczmień browar. 6·25—6·50, Groch Victoria 9·50—10·00, Groch zwykły 8·00—9·00, Owies 5·80—6·00, Hreczka 6·00—6·25, Wyka 8·50—9·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 55·00—60·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowy 10·00—10·25.

Usposobienie stałe.

**Wiedeń**, dnia 6 lutego. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 hl. płacono 38·20—38·80 koron. — Tendencya niezmieniona.

**Budapeszt**, dnia 7. lutego. — Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na kwiecień 16·76—16·78, na październik 16·74—16·76. Żyto na październik 13·42—13·46, na kwiecień 13·72—13·74. Owies na październik 12·42—12·46, na kwiecień 14·86—14·88. Kukurydza na maj 13·85—13·88, na sierpień 00·00—00·00, Rzepak na sierpień 27·80—28·00.

## Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

**Lwów**, dnia 7 lutego 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 107, Jałownika 93, Cieląt 82, Owiec i kóz — Nierogacizny 11. Razem 293. Woły płacono od 75 -83·00 kor., buhaje od 73—85 kor., krowy 64 –76 kor., jałownik od 66—83 kor., cielęta od 80 do 102 kor., nierogaciznę od 104 do 104 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

**Kraków**, 1. lutego. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 368 sztuk, Jałownika 71 sztuk, Cieląt 82 sztuk, owiec i kóz 00, Nierogacizny 111 sztuk, Razem 632 sztuk. — Woły płacono po 72—86 kor., krowy po 70—78 kor., buhaje po 78—84 kor., cielęta po 82—104 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 34—54 kor., nierogaciznę tuczną po 106—108 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136—146 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 518 sztuk, na eksport bydła rogatego 79 sztuk, nierogacizny 35 sztuk, pozostało — sztuk.

**Kraków**, dnia 6 lutego 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 62 sztuk, Jałownika 51 sztuk, Cieląt 225 sztuk, Owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 271 sztuk, Razem 609 sztuk. Woły płacono po 72—78 kor., krowy 68—72 kor., buhaje po 74—78 kor., cielęta po 80—102 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—54 kor., nierogaciznę tuczną po 104—110 kor., nierogaciznę tuczną po 136—146 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 514 sztuk, na eksport bydła rogatego 27 sztuk, nierogacizny 68 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

**Wiedeń**, dnia 7 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4415 sztuk. W tem było z Galicyi 815 sztuk, z Bukowiny 49 sztuk. Targ był dość ożywiony. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 00 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 84 do 92 koron, secunda po 76 do 83 koron, tertia po 69 do 75 kor., wyjątkowo po 93 do 96 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 82 koron, krowy podtuczone po 57 do 73, bydło chude po 44 do 65 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.273 sztuk świń, między temi 3.552 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 118 do 122 hal., za galicyjskie młode świnie 92 do 114 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

# ROZKŁAD POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

## Do Lwowa z

| POCIĄG posp. przych. | POCIĄG osob. o g. | Do Lwowa z |
|---|---|---|
| | | **Na dworzec główny.** |
| **12·20** | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy. |
| **2·31** | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów). |
| — | 6·00 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | 6·10 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy. |
| — | 7·20 | Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów. |
| — | 7·29 | Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza. |
| — | 7·51 | Rawy ruskiej, Sokala. |
| — | 8·05 | Stanisławowa, Żydaczowa. |
| — | 8·15 | Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa. |
| — | 8·18 | Jaworowa. |
| — | 8·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Kraków), Wieliczki, Orlowa (p. Tarnów), M. Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | 10·05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö. |
| — | 10·35 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa. |
| — | 11·45 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny |
| — | 11·55 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor. |
| 1·30 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa. Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy. |
| — | 1·50 | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek. |
| 2·30 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa. |
| — | 3·45 | Tuchli (od 15/6—30/9), Skolego (od 1/5—30/9 wł.), Drohobycza, Borysławia. |
| — | 4·32 | Jaworowa. |
| — | 5·00 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej. |
| — | 5·25 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | 5·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa. |
| — | 5·45 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny. |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.), Orłowa (od 1/7—15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | **9·10** | Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy. |
| — | **9·20** | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek. |
| — | **9·50** | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl). |
| — | **10·20** | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna. |
| — | **10·50** | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny. |
| | | **Na dworzec „Podzamcze".** |
| — | 7·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów. |
| — | 11·34 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor. |
| 2·15 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa. |
| — | 5·15 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa. |
| — | **10·02** | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna. |

## Ze Lwowa do

| POCIĄG posp. odch. | POCIĄG osob. o g. | Ze Lwowa do |
|---|---|---|
| | | **Z dworca głównego.** |
| **12·45** | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów). |
| **2·51** | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5—30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry. |
| — | **4·15** | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezó Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Debicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima. |
| — | 6·15 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezo, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7—31/8), Suczawy. |
| — | 6·30 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa. |
| — | 6·55 | Jaworowa. |
| — | 7·30 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia. |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.). |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6—15/9 wł.). |
| — | 9·00 | Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa. |
| — | 9·20 | Ickan, Worochty (od 1/7—30/9 wł., w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy. |
| — | 10·55 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa. |
| — | 11·10 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa. |
| 2·00 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa. |
| 2·40 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy. |
| 2·50 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów. |
| — | 2·55 | Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5—30/9 co niedzieli i święta). |
| — | 4·10 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl). |
| — | 4·20 | Sambora, Chyrowa, Sanoka. |
| — | 5·50 | Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö (od 1/5—30/9 wł.). |
| — | 5·58 | Jaworowa. |
| — | 6·25 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza. |
| — | 6·35 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima. |
| — | 7·30 | Rawy ruskiej, Sokala. |
| — | 9·00 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. |
| — | **10·05** | Przemyśla (od 1/5—30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła. |
| — | **10·40** | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy. |
| — | **10·55** | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego. |
| — | **11·00** | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5—24/6 i od 16/9—30/4). |
| — | **11·05** | Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa. |
| — | **11·10** | Stryja, Drohobycza, Borysławia. |
| | | **Z dworca „Podzamcze".** |
| — | 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa. |
| — | 11·15 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa. |
| 2·13 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa. |
| — | **9·23** | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów. |
| — | **11·24** | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa. |

**UWAGA:** Pora nocna oznaczona jest grubym drukiem. — Zwykłe bilety do jazdy, i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy, i t. p., nabywać można przez cały dzień w Biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana L. 9.

## Dla właścicieli dóbr.

51 1—1

28-letni mężczyzna, katolik, żonaty, władający w słowie i piśmie językiem polskim, niemieckim i czeskim, absolwent c. k. wyższego onologiczno-pomologicznego zakładu naukowego w Klosterneuburgu, jakoteż wydziału rolniczego uniwersytetu w Lipsku, po 2 letniej praktyce szuka posady w większym majątku. Z własnego majątku posiada 1.200 koron rocznie procentu. Oferty pod: „T. W. 352“, do Rudolfa Mosse, Wiedeń, Seilerstätte 2.

**Dr. praw, Czech,** były właściciel dóbr i były poseł do Sejmu praskiego, w sile wieku, biegły we wszystkich gałęziach gospodarstwa i administracyi, przyjmie posadę administratora większego majątku.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Rolnika“. 9 (2—3)

## Specyalnie skombinowanych Sztucznych nawozów

na jarzynę, kartofle, buraki cukrowe i pastewne, owies, jęczmień, len, chmiel, i t. p., można dostać po cenach konkurencyjnych tylko we firmie:

**Chemicznych produktów i nawozów sztucznych**

### Zygmunt Brükner

**WIEDEŃ, II/2, Nawaragasse l. 42.**

Łaskawe zapytania i zlecenia przyjmuje i załatwia mój generalny zastępca, p. B. GROSSKOPF w Przemyślanach. 32 2—13

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL APTEKARZA ZYGM. THÜRHAUSA

195 28—26

PROSZEK PRZECZYSZCZAJĄCY dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce. Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki. *Cena 10 dawek 1 kor. 80 gr.* — Jedyna wyrobnia w Aptece w Bursztynie.

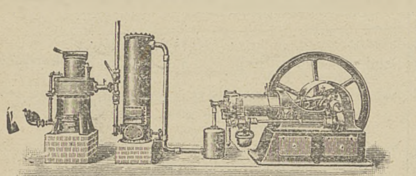
**Ogier cztero-letni** anglo-arab, skaro-gniady, bez odmiany, piękny i doskonale zbudowany, wysoki 172 centymetrów, urodzony w roku 1902, po ogierze rządowym „Badaar“ nr. 20, z Drohowyża, do sprzedania. — Zarząd dóbr Mielnica, stacya Iwanie Puste. 33 3—5

**W hali aukcyjnej** pasaż Mikolascha we Lwowie, do sprzedania akwarela Fałata, przedstawiająca dwie głowy z Singapore. — Cena 150 koron. 115 24—24

### OGÓŁEM NA SIŁĘ WYŻEJ 80.000 KONI
### --URZĄDZEŃ GAZU SSĄCEGO--
### NASZEGO SYSTEMU W RUCHU.

**Koszta opału na wytworzenie efektualnej siły 1 konia na godzinę od 0·8 grosza, wyżej.**

Najwyższe zużytkowanie materyału opałowego.



Najmniejsze zużycie węgla.

**KAROL KREJCAR, zastępca firmy LANGEN & WOLF**

**LWÓW, Jabłonowskich l. 2.** 269 16—26

## Pisarz lub ekonom

pod zarządem, z niższą szkołą dublańską z dłuższą praktyką i bardzo pięknemi świadectwami, poszukuje miejsca na stół od kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Ekonom w Bajkowcach Nowych, poczta Tarnopol. 27 2—3

Dowodem pożyteczności

## „Słownika obcych wyrazów“

(około 10000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencyi, w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnem objaśnieniem) jest szybkie wyczerpanie nakładu i wyjście obecnie w nowem poprawnem drugiem wydaniu. Cena 1 korona 80 groszy. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Koblera, księgarza we Lwowie. Wysyłka opłatnie, za nadesłaniem 2 koron 18 groszy. 42a 1—3

## Zdolny podróżny

zostanie natychmiast przyjęty przez pierwszorzędną zagraniczną fabrykę maszyn w celu odwiedzania właścicieli dóbr w Galicyi i na Bukowinie za stałą płacą i prowizyą. — Pierwszeństwo mają obznajomieni w zawodzie gorzelnianym.

Oferty pod A. L. 500 przyjmuje ekspedycya anonsów Buchstaba we Lwowie. 16 3—3

## Narybki

kroczki i tarlaki karpia królewskiego, oraz narybki lina, sandacza i karpia japońskiego, doborowej jakości, do obsady stawów, ma do zbycia w jesieni i na wiosnę, Gospodarstwo rybne w Lubelli, p. Dobrosin. — Kaczki „Peking“ czystej rasy, do chowu na stawach, 3 sztuki 10 koron. 46 2—6

## Na sprzedaż

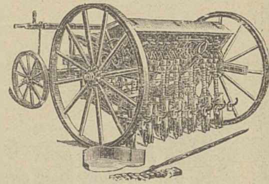
4-letni wałach, ciemno-siwy, 164 centymetrów, rasowy typ wierzchowy, 600 koron. Klacz skaro-gniada, z łysiną, 152 centymetrów, rasowa, doskonała wierzchowa, lub jukierka, 400 koron. Troje trzylatków na broniaki, po 300 koron. Zarząd dóbr Gniłowody, poczta Wiśniowczyk. 34 2—3

## DWA GOBELINY

do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika*. 215 23—?

# Najlepsze SIEWNIKI to Ph. Mayfartha i Sp. nowo skonstruowane

## „AGRICOLA“ (systemu trybikowego)



dla wszelkich gatunków zboża, w rozmaitych ilościach, bez zmiany którychkolwiek kółek; dla terenu równego i górzystego. Najlżejszy chód, największa trwałość, najniższa cena.

**Pługi stalowe, walce, brony, prasy ręczne do słomy i siana, łuskacze kukurudzy, młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, trieury,** i t. d., wyrabiają i dostarczają jako specyalność, pod gwarancyą w najnowszej, wypróbowanej konstrukcyi

**Ph. Mayfarth i Sp.,** fabryki maszyn rolniczych

WIEDEŃ II, Taborstrasse l. 71. 4 3—5

**Odznaczone przeszło 560 złotymi i srebrnymi medalami. — Obszerne katalogi darmo.**

**Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.**

---

# Inżynier LEONARD NITSCH i Spółka, Kraków, ul. Kolejowa l. 18.

**projektują i wykonują:** 139 49—52

**WODOCIĄGI** DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW, FABRYK, OGRODÓW, GMACHÓW PUBLICZNYCH, DOMÓW PRYWATNYCH, itd.

**Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Wiercenie studzien. — Ustawianie pomp. — Instalacye domowe z klozetami, łazienkami, itd.**

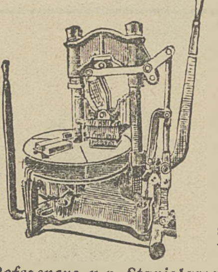
**CENTRALNE OGRZEWANIE** WSZELKICH SYSTEMÓW i WENTYLACYE. — ŁAŹNIE. — MECHANICZNE PRALNIE, SUSZARNIE, itd.

**Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.**

---

## Dlaczego kupować zagranicą?

Czy ma Pan piasek? Dostajesz Pan wszystkie maszyny i formy do wyrobów cementowych, a mianowicie: prasy, stoły do wyrobu dachówek, podkładki prasowane i lane, matryce i szablony, formy do rur, farby, oleje, młynki do mielen a farb z cementem, podanie sposobu co do tych wyrobów, i t. d. w **fabryce maszyn**



**ENDLERA**

(istniejącej już od lat 20) teraz w **Pfaffstätten** obok Wiednia, przy Kanale nr. 106.

**Wszystkie podane formy są na składzie, i można je oglądać lub też obstalować.** 373 14—52

***Referencye u p. Stanisława Śnieszka właściciela dóbr w Lubelli o. p. Dobrosin, jakoteż u p. inżyniera Adolfa Sumpera w Rzeszowie i z całej Galicyi na życzenie.***

---

## DOSKONAŁE OLIWY

**do maszyn rolniczych i wszelakich motorów**

**oraz**

## OLEJE CYLINDROWE

**dostarcza najtaniej**

## FABRYKA NAFTY

## FIBICHA i STAWIARSKIEGO

**KROSNO.** 234 39—52

---

**Z powodu zwinięcia gospodarstwa** oddano do komisowej sprzedaży Abrahamowi Barbaschowi, w Tarnopolu na Zarudziu, w dobrym stanie będące narzędzia rolnicze: siewniki, drapacze, sikawka, i t. p.

---

**Zarząd dóbr Świtarzów** p. Sokal, ma do zbycia, za cenę 3.000 koron, **młocarnię Shuttlewortha**, wraz z kotłem parowym o sile 6 koni — cały garnitur w dobrym stanie. 383 10—10

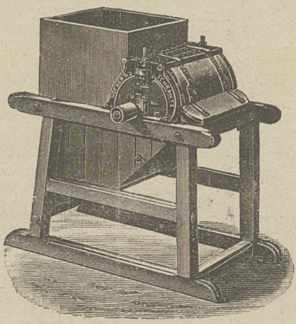
S. A. BUBERA SYNOWIE WE LWOWIE — GRÓDECKA 20.

S. A. BUBERA SYNOWIE WE LWOWIE — GRODECKA 20.

S. A. BUBERA SYNOWIE WE LWOWIE — GRÓDECKA 20.

Hofherra i Schrantza patentowane

# Młocarnie do koniczyny



KIERATOWA

Jedyna młocarnia, która równocześnie młóci, wyciera i czyści koniczynę z plew.

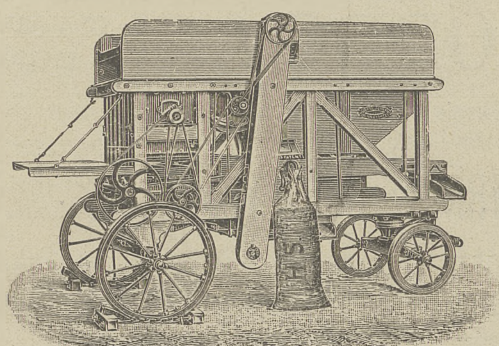
**STRATA ZIARN WYKLUCZONA.**

Ogromna oszczędność ludzi i czasu.

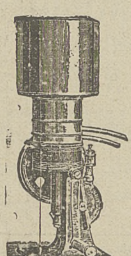
**OLBRZYMIA DZIAŁALNOŚĆ.**

— Najdokładniejszy i najtańszy omłot. —

Uciążliwe i bardzo szkodliwe dla młocarni wyjmowanie tarczy a zakładanie specyalnych bębnów do koniczyny, oraz dwurazowa robota, zbyteczne.



PAROWA



Najlepsze i najdokładniej oddzielające wirówki

## Alfa-Laval-Separator

Przeszło 600 sztuk w codziennem użyciu.

Wszelkie przybory do wyrobu masła i sera.

Konwie do transportu mleka.




S. A. BUBERA SYNOWIE WE LWOWIE — GRÓDECKA 20.

Z drukarni „Polonia" — Lwów, Trzeciego Maja 11.